

Wychodzi w każdy piątek

Cena 750 Marek

Prenum. kwartalna 7500— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa

Łódź

Lublin

Kraków

Lwów

Nr. 3 (88).

Piątek, 19 stycznia 1923.

Rok III.



Moment z zawodów Red Star—Cracovia w Paryżu:

Popiel z piłką w ręku stara się uniknąć ataku ze strony Nicolas'a.



SPORT.

Wurm i Herzog

Kraków, ul. Grodzka L. 42

Dom sportowy CH. DINZES

Wilno, ul. Wielka L. 35.

Poleca dla okręgu wileńskiego swój bogato zaopatrzonej skład we wszelkie artykuły po cenach fabrycznych.
Klubom odpowiedni rabat.

Naprawa gum samochodowych
i oblewanie opon gumą

wykonuje
pod gwarancją

ST. SIEROSŁAWSKI

KRAKÓW, ULICA ARJAŃSKA L. 1.

KONFEKCJA

Ubrania męskie i dziecięce w wielkim wyborze poleca
K. Bornstein i Ska, Kraków, Florjańska 28

Samochody Fiat-Turyn Jan Kowalski i Ska Kraków, Radziwiłłowska 23

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 14 stycznia 1923.

W myśl uchwały Zarządu Polskich Związków Sportowych, zawiadania się wszystkie Związki Okręgowe i podległe im towarzystwa sportowe o tymczasowym zawieszaniu wszelkich stosunków sportowych z drużynami czeskiemi, aż do załatwienia sprawy Jaworzyny.

Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.

Zarząd PZPN rozesłał dnia 13 stycznia br. do wszystkich Związków Okręgowych i do Komitetu Organizacyjnego dla powołania do życia Okręgowego Związku Pomorskiego pisma, zawierające zaproszenie na Walne Zgromadzenie PZPN w dniu 25 i 26 lutego 1923 r. w Krakowie o godz. 9 przedpoł. w sali Towarzystwa Lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Do powyższego pisma został załączony porządek dzienny W. Zgr. PZPN. oraz wnioski Zarządu.

Wprawdzie w myśl statutu już jeden delegat może reprezentować cały Związek Okręgowy i zaś głosować, mimo to Zarząd PZPN uprasza usilnie o przysłanie po kilku delegatów i to te osoby, które brały wybitny udział w pracach organizacyjnych ZOPN-u w roku 1922.

Jednocześnie Zarząd pozwala sobie zaprosić delegatów z Pomorza, którym prawo głosu, czyto doradczego czyto stanowczego przyzna Walne Zgromadzenie. Przypomina się równocześnie, że w myśl statutu Związki Okręgowe mają na Walnym Zgromadzeniu zasadniczo pięć głosów oraz po jednym głosie za każdym pięć towarzystw, biorących udział w grach o mistrzostwo okręgowe, przyczem zaczęte piątki liczy się za pełne.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia.

1) Stwierdzenie listy delegatów Związków Okręgowych, uprawnionych do głosowania i określenie liczby reprezentowanych głosów, 2) Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu, 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Zatwierdzenie sprawozdania Komisji Rewizyjnej z zamknięcia kasowego, oraz udzielenie absolutorium skarbnikowi, 6) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, 7) Ustalenie taksy zasadniczej, 8) Wnioski Zarządu w sprawie zmian statutu, 9) Inne wnioski Zarządu, 10) Ewentualne odwołania, 11) Wybory nowego Zarządu, Wydziałów i Komisji Trzech, 12) Rozstrzygnięcie wniosków członków, 13) Rozstrzygnięcie wniosków nagłych, 14) Interpelacje.

Wnioski Zarządu.

1) Stwarza się fundusz zapomogowy dla graczy poszkodowanych wskutek nieszczęśliwego wypadku na boisku w czasie udziału w zawodach w piłkę nożną. Na powyższy fundusz wpłacać będą:

Kluby klasy A. równoznaczną wartość w walucie polskiej 25 centimom szwajcarskim od każdego zgłoszonego gracza.

Kluby klasy B. równoznaczną wartość w walucie polskiej 12½ centimom szwajcarskim od każdego zgłoszonego gracza.

Kluby klasy C. i inne równoznaczną wartość w walucie polskiej 2½ centimom szwajcarskim od każdego zgłoszonego gracza.

Opłaty powyższe obowiązują i mają być wpłacane równocześnie ze zgłaszaniem nowych graczy od dnia 1 marca 1923 r. Zgłoszenia graczy, poczyniwszy od dnia 1 marca 1923 r. bez uiszczenia równoczesnego wspomnianych opłat, nie będą przyjmowane.

Funduszem powyższym dysponuje Zarząd PZPN, z tem zastrzeżeniem, że użyty on może być jedynie na zapomogi dla tych graczy, którzy skutkiem nieszczęśliwych wypadków w czasie zawodów w piłkę nożną ulegną trwałej lub przejściowej niezdolności do pracy. Gracze, pragnący otrzymać zapomogę z powyższego funduszu, winni wnieść podania przez Zarząd swojego towarzystwa do właściwego ZOPN., który po dokładnem rozpatrzeniu, zbadaniu stanu rzeczy i zaopiniowaniu przedkłada PZPN-owi odnośne podania wraz z nadmienieniem, czy ubiegający się o zapomogę gracz był ubezpieczony i czy tytułem ubezpieczenia otrzymał odszkodowanie i w jakiej wysokości.

2) Kluby klasy A i B mają do dnia 1 kwietnia 1923 r. ubezpieczyć swoich graczy od nieszczęśliwych wypadków, mogących się zdarzyć w zawodach footballowych i to kluby klasy A w liczbie conajmniej 33, a kluby klasy B w liczbie 22 graczy. Kluby zaś klasy C mają przeprowadzić powyższe ubezpieczenie w miarę posiadanych środków finansowych.

ZOPN-y mają prawo w wyjątkowych wypadkach zwolnić proszące o to kluby od powyższego przymusowego ubezpieczenia.

Na ZOPN-y nakłada się obowiązek dopilnowania, by towarzystwa im podległe przeprowadziły wspomniane ubezpieczenie z tem, by ono odpowiadało każdorazowym warunkom życiowym. Wykonanie powyższego zgłoszą ZOPN-y do dnia 1 maja 1923 r.

ZOPN-y poczynią starania w celu pozyskania lekarzy związkowych, którzy zbadają dokładnie stan zdrowia już zgłoszonych graczy, przynależnych do odnośnego Związku i przesłać odnośne orzeczenia lekarskie, na specjalnych blankietach sporządzone (wzór dostarczy PZPN), do Sekretariatu PZPN do dnia 1 maja 1923 r.

Z dniem 1 maja 1924 r. mają ZOPN-y obowiązek żądać od podległych im towarzystw przedkładania rocznych, periodycznych kart stanu zdrowia poszczególnych graczy.

4) Tytułem wpisowego do rozgrywek o mistrzostwo Polski płacą w roku bieżącym PZPN-owi 15% brutto od dochodu z powyższych rozgrywek mistrzowskie drużyny Okręgów: Poznańskiego, Lwowskiego i Wileńskiego, 10% mistrzowskie drużyny Okręgów: Łódzkiego i Lubelskiego, oraz 5% mistrzowskie drużyny Okręgów: Krakowskiego, Górnoląskiego i Warszawskiego.

5) Ustala się wysokość taksy zasadniczej w wartości w walucie polskiej równoznaczej 25 centimom szwajcarskim, którą z początkiem każdego kwartału Zarząd PZPN podaje do wiadomości Związkom Okręgowym.

6) Ustala się dzień 3 maja, jako dzień PZPN, w którym wszystkie kluby są zobowiązane grać na rzecz PZPN. Do dnia 20 kwietnia każdego roku mają ZOPN-y za pośrednictwem swoich Wydziałów Gier przedłożyć Wydziałowi Gier i Dyscypliny PZPN projekt rozgrywek do zatwierdzenia.

7) Stwarza się Związek Okręgowy Pomorski, którego działalność obejmie obszar Województwa Pomorskiego, z tem, że w roku obecnym towarzystwa doń przynależne rozegrają zawody kwalifikacyjne, na podstawie których zostanie przeprowadzony podział klubów pomorskich na klasy. Okręg Pomorski w tym roku nie weźmie udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

8) Zezwala się tymczasowo Związkowi Okręgowemu Pomorskiemu na przyjmowanie klubów gdańskich w poczet swych członków.

Wnioski Zarządu w sprawie zmian statutu.

1. Ogranicza się obszar działalności terytorjalnej Związku Okręgowego Poznańskiego do Województwa Poznańskiego, z włączeniem powiatów bydgoskiego i inowrocławskiego.

2. Stwarza się Związek Okręgowy Pomorski z siedzibą w Toruniu, którego działalność terytorjalnie obejmuje Województwo Pomorskie oraz powiaty bydgoski i inowrocławski w Województwa Poznańskiego.

3. Ostatni wiersz § 6 lit. a) ma brzmieć: „rozporządzeń Zarządu, Wydziałów P. Z. P. N. i Komisji Trzech”.

4. Zastąpić § 7 lit. b) nast. ustępem: „wpisowe do rozgrywek o mistrzostwo Polski, które opłacają kluby, biorące udział w tych zawodach. Wpisowem jest procent od dochodu brutto z zawodów o mistrzostwo Polski, którego wysokość oznaczy doocześnie Walne Zgromadzenie PZPN, a który klub urządzający ma przesyłać wprost do PZPN. w tydzień po rozegraniu zawodów, załączając odnośne zestawienie kasowe”.

5. Ostatnie zdanie § 11 lit. b) zastępuje się nast.: „O takie zezwolenie muszą odnośne Związki Okręgowe PN., będące gospodarzami, prosić conajmniej na 30 dni przed terminem zawodów”.

6. Dodaje się do § 11 lit. e) nast. ustęp: „Komisja ta wybiera z pośród siebie przewodniczącego, którego zdanie jest w razie rozbieżności zapatrywań decydujące. Do Komisji Trzech należą wszystkie czynności związane z zestawieniem drużyny reprezentacyjnej. W razie ustąpienia całej Komisji lub któregośkolwiek z jej członków, przysługuje Zarządowi PZPN. prawo tymczasowego mianowania tychże aż do definitywnego zatwierdzenia przez Referendum ZOPN”.

7. Uzupełnia się § 12 lit. d) nast. zdaniem: „i zawody między drużynami reprezentacyjnymi poszczególnych ZOPN”. Lit. f) tegoż § 12. ma brzmieć:

„nakładanie nast. kar na sędziów, nie stosujących się do jego zarządzeń:

1. napomnienie.
2. nagana.
3. kara pieniężna w wysokości do 50 taks zasadniczych.
4. dyskwalifikacja w prowadzeniu zawodów, podpadających pod kompetencje Wydziału Spraw Sędziowskich.

5. skreślenie z listy sędziów na skutek uchwały Zarządu PZPN., powziętej na wniosek Wydziału Spraw Sędziowskich”.

Lit. dotychczasowa f) § 12 otrzyma nazwę lit. g)

8. Dodaje się do § 13 na końcu nast. ustęp: „Od orzeczeń Wydziałów ZOPN. dopuszczalnym jest odwołanie do Zarządu ZOPN., od uchwały zaś tegoż do Zarządu PZPN., który rozstrzyga już w tej sprawie ostatecznie. Od orzeczeń zaś Zarządu ZOPN. dopuszczalnym jest odwołanie do Zarządu PZPN., w ostatniej zaś instancji rozstrzyga w danej sprawie Referendum lub Walne Zgromadzenie PZPN”.

9. Do § 17 lit. a) dodaje się nast. zdanie po słowach „Związków Okręgowych PN”:
„z pośród których głos oddaje imieniem całego Związku przewodniczący delegacji, względnie jego zastępca”.

Znosi się natomiast słowa: uprawnionych do głosowania.
10. W § 18 w pierwszym zdaniu po słowach: „Związki Okręgowe PN.” wstawia się nast.:

„oraz w razie ustąpienia prezesa lub równoczesnej rezygnacji conajmniej sześciu członków Zarządu”.

11. W § 22 lit. a) wstawia się w miejsce dotychczasowego nast.:
Po słowach „do Sekretariatu PZPN”: który po wykreśleniu gracza z listy odnośnego Towarzystwa zawiadamia natychmiast o tem Sekretariat odnośnego ZOPN.

W ust. 1. lit. b) w miejsca Związku Okręg. P. N. wstawić: PZPN.
W ust. 2. lit. b) wstawia się po słowie „obowiązek”:

1. przesłać wykreślenie proszącego o zwolnienie gracza do 24 godzin do Sekretariatu PZPN. i

2. przedłożenia itd. jak w tekście dotychczasowym.
W ust. 3 lit. b) zmienia się brzmienie dotychczasowe po słowach „24 godzin i do” na: „przesłania w tym samym czasokresie Sekretariatowi PZPN. wypełnionej trzeciej części karty zgłoszenia. Sekretariat PZPN. ma zawiadomić o tem natychmiast odnośny ZOPN”.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

18 stycznia 1923.

Niezmiernie ciekawy rozłam w świecie piłkarskim dokonuje się obecnie w Austrii. Jak wiadomo, obok jedynego do niedawna Verbandu powstał tam związek robotniczych klubów piłki nożnej, który rozrósł się w ilościową potęgę niezależną się w organizację samodzielną i wywołał ciężki kryzys w jednolitym dotąd organizmie austriackiej piłki nożnej, którego ostateczne następstwa trudno jeszcze przewidzieć.

Jest to oczywiście znamienne „signum temporis”, — sam wypadek w Austrii nie jest przytem odosobniony. Mieśliśmy przecież i olimpiadę robotniczą w Pradze, — a w Niemczech znana jest potęga robotniczych organizacyj gimnastycznych, rozszerzających zresztą szeroko swoją działalność na dziedzinę sportową. Prądy klasowe, tak wybujałe w dzisiejszej dobie, wdzierają się w życie sportowe szerokiemi korytami, rozpierając w pierwszej linii dziedziny sportu, że się tak wyrazić demokratyczne, tj. uprawiane masowo i z niewielkim stosunkowo nakładem kosztów. Dla ekonomisty czy socjologa jest to niewątpliwie zjawisko samo przez się zrozumiałe, jako pochodna wielkich procesów społecznych, porządkujących dziś ziemskim globem. Dla świata sportowego jest to zaś ciężki orzech do zgryzienia, na którym wyłamię się wiele zębów, nim wyłuska się zeń ziarno.

Udostępnienie sportów dla szerokich, jaknajszerszych mas sportowych, jest hasłem, przeciwko któremu oponować może tylko półgłówek. Czasy, kiedy sport był kaprysem znudzonych próżniaków — minęły bezpowrotnie i — chwała Bogu, że minęły. Znaczna część narodów europejskich, między innymi i my — nie znaleźmy ich w ogóle. Zato, do niedawna jeszcze, uważaliśmy sport za wyłączny przywilej młodzieży szkolnej. Dziś nie zadziwi już na boisku nikogo ani doktor filozofji, ani kolporter gazet uliczny. Jedną sympatją tłumów cieszy się champion, noszący „w cywilu” mundur majora wojsk polskich czy bluzę ślusarską. — Byle dobrze grał, dobrze skakał, dobrze biegał. Gdybyśmy jeszcze wglądnęli za kulisy klubowe, widzielibyśmy, jak panowie „dyrektorowie”, „profesorzy” i „rady” zabiegają, zajęci w kabłak, o względy pana terminatora z Zakrzówka, aby go pozyskać dla swoich barw klubowych.

Doprawdy, — nigdy zdrowa idea demokratyczna nie świeciła takich trumfów, jak w życiu sportowem. Braterstwo klas, wyznań, narodowości, różnic urodzenia i poziomu intelektualnego, promieniowało zresztą z boisk i daleko poza ich granice, przenosząc się siłą faktu i przyzwyczajenia na życie prywatne czynnych sportowców. Pod tym względem sport — nie miał równych sobie.

Jakież przeto mogą być względy, które powodują wydzielenie się na Zachodzie solidnych dotychczas z resztą sportowego społeczeństwa rzesz robotniczych w osobne organizacje i związki, nieskolonne nawet do kompromisu z organizacjami ogólnosportowymi? Chciałoby się powiedzieć pokrótce: polityczne, choć jednym tem słowem trudno sprawę tę ująć całkowicie. Sport, jako środek wpływu na masy, jako atut do wykorzystania w kierunku ugrupowania ich dokoła partyj politycznych, byłby w ręku polityków, czy demagogów nie do pomyślenia, gdyby w masach tych nie istniała dziś silna tendencja odnoszenia się do wszelkich zjawisk życiowych, jako do rozmaitych form walki klasowej. Tak więc różne związki robotnicze sportowe czy gimnastyczne są objawem masowych nastrojów i to silnych. Zamknąć oczy na istnienie tego czynnika — niepodobna.

Toteż na tym punkcie najłatwiej ulegają pomyłkom i złudzeniom ludzie, którym leży na sercu wychowanie sportowe narodu. Idąc po linii najmniejszego oporu, a nawet chcąc nieraz uprzędzić wypadki, propagują ideę tworzenia odrębnych, robotniczych organizacyj sportowych, w następstwie zaś pracują w nich, czy stają na ich czele. Cel (piszemy o ludziach dobrej wiary) ma tu pono uświęcić środki. A cel ten, w postaci tysięcznych rzesz zjednanych dla sportu, jest tak łakomy, że trudno oprzeć się pokusie, owianej przytem miłym nimbem apostołstwa.

W rezultacie zaś powstają organizacje półsportowe lub pseudosportowe, gdyż zręczni politycy wyprowadzą zawsze w pole naiwnych idealistów. W następstwie: rozsądzenie jednolitego dotąd sportowego społeczeństwa, rozłamy, przesilenia i bojkoty, wpływające najfatalniej na racjonalny rozwój sportu.

Wielu czytelnikom wyda się zapewne dziwnem, że sprawę tą poruszamy w naczelnym artykule — w Polsce, gdzie życie sportowe płynie niezamąconym torem. Tymczasem — djabeł nie śpi. Rzecz jest zaraźliwą i wymaga najwyższej czujności, zwłaszcza, że symptomy infekcji występują już i to tam, gdzieby tego najmniej można się było spodziewać. Zajmiemy się zresztą nimi bliżej i szerzej w jednym z najbliższych numerów, jak zresztą zwalczać je będziemy stale, ilekroć ukażą się w tem lub innym miejscu. Ogół czytelników zgodzi się zapewne z nami, skoro zajmiemy w tej, jak i zresztą w każdej innej sprawie nie stanowisko ludowo-sportowe, narodowo-sportowe, obywatelsko-sportowe, demokratyczno-sportowe, społeczno-sportowe, a tylko sportowo-sportowe.

Ze Związków i Stowarzyszeń.

Wichrzyciele z nałogu. — Magistrat wydaje opinie o P. K. I. O.

Jest w naszym życiu organizacyjno-sportowem spora grupka nałogowych wichrzycieli, tj. ludzi o wygórowanych ambicjach sportowych, którzy nigdzie nie mogą zagrzać długo miejsca, wszędzie są środkiem niezadowolenia i fermentu, a mając szowinizm lokalno-klubowy we krwi, zmieniają jednocześnie barwy klubowe, jak rękawiczki.

Po ogólnym tym wstępie przejdźmy do faktów. Nie zastygły jeszcze dobrze spoidła i wiązania w nowotworze klubowym W. K. S. Legja, złożonym jak wiadomo również z członków dawnej Korony, oderwanej dopiero co, po głośnym dość, choć starannie tuszowanym skandalu od W. T. C., gdy oto co się dzieje. Pewna grupka owych „mal-kontentów wiecznych” z pod barw dawnej Korony zwiększona o kilka pokrewnych idejowo jednostek z W. K. S., uprzykrzyła sobie żywot w Legji i zwróciła się do WTC. o ponowne przyjęcie na dawnych prawach. Tym razem jednak nauczenni smutnem doświadczeniem Cykliści odrzucili bez apelacji propozycje zawodowych odstępców, słusznie mniemając, że kto raz nadużywa cudzego zaufania, temu może się to zdarzyć częściej. I dobrze się stało, że WTC. dało wreszcie stanowczą odprawę tym „panom sportowcom”, których jedynym celem jest zaspokajanie własnych ambicji bez oglądania się na krzywdę, jaką czynią oni przez to opinii sportu.

* * *

Newszystkim zapewne poza granicami stolicy wiadomem jest, że znana Agrikola, administrowana ostatnio przez P. K. I. O., jest zasadniczo własnością państwową.

Otrzymało ją w dzierżawę od b. rządu carskiego Ces. Tow. Wyśc. Kon. dla urządzania konkursów hippicznych i z kolei odstąpiło do użytku smutnej pamięci Warsz. Kołu Sportowemu, jako instytucji sobie pokrewnej „duchem sportowym“.

Dopiero po zlikwidowaniu tej ostatniej instytucji Agrikola dostała się w ręce PKIO. — jednakże bez tytułu prawnego a tylko drogą faktów. Od trzech też lat P. K. I. O. zabiega u Zarządu Gmachów Reprez. Rzeczposp. Polskiej (pod którego inkwizycję park popadł) o formalne przekazanie sobie tego jedyne go dziś w Warszawie terenu sportowego, jednak napróżno! U nas niestety nic prędko się nie załatwia w urzędach, zwłaszcza gdy chodzi o wychowanie fizyczne młodzieży. Postępując zawadne w drodze przepisanej, Z. G. R. zbiera od 3 lat opinię o P. K. I. O. (gdyż instytucja ta jest dlań nie znana) i wreszcie zwrócił się w tej sprawie do magistratu, który zaopiniował, że PKIO. nie zasługuje na specjalne poparcie, gdyż nie może sobie dać rady z Parkiem Skaryszewskim, przekazany mu przez miasto już od 2 lat!! Sensacyjne to oświadczenie rzuca smutne światło na stosunki magistracko-stołeczne, gdzie ojcowie miasta sami nie wiedzą co uchwalili kiedyś, a jeżeli to uczynili, to zapomnieli zawiadomić PKIO. o swej decyzji. Jak wiadomo jednak przyznanie Parku Skaryszewskiego temu lub owemu klubowi wałkowane jest od 2 lat bez przerwy przez Magistrat, ale nikt nie słyszał, by wchodziło tu w grę P. K. I. O.

Pozatem kto jak kto, ale właśnie Magistrat stołeczny jest jaknajmniej powołany do wydawania opinii o najwyższej polskiej organizacji sportowej, w dodatku opierając ją na fałszywych przesłankach.

Technika i taktyka gry w hockey lodowy.

Prawidła gry w hockey lodowy są w zasadzie bardzo podobne do reguł gry piłką nożną lub w hockey letni. Jednak są jeszcze różnice w samej grze, uprawianej w rozmaitych ośrodkach sportowych. Pochodzi to stąd, że do gry w hockey lodowy użyć można albo piłeczki albo t. zw. krążka. Gra piłeczką hockeyową, zwana w Anglii „bandy“, w Ameryce zaś „shinny“, wykazuje w istocie duże podobieństwo do piłki nożnej lub hockeya letniego, jest lżejszą, może piękniejszą, zręczność i szybkość grają w niej większą rolę niż w grze krążkiem, daje ona szersze pole dla gry kombinacyjnej, bo zawodnicy nie muszą graczy partii przeciwnej okrażać, by wypaść naprzód, lecz mogą piłkę podać współgrającym. Ponadto gra całym ciałem jest tu surowo wzbroniona. Inaczej w grze krążkiem. Gra krążkiem zbliża się raczej w swym charakterze do amerykańskiej rugby, jest ostrą, w pewnym stopniu niebezpieczną, wzięwszy pod uwagę, że gracz zmuszony jest w niej nieraz do użycia ciała i gry ostrej przez to, że kombinacja do przodu jest niedopuszczalna, że najeżdżanie z przodu i od boku na przeciwnika jest dozwolone, że wreszcie zawody krążkiem odbywają się zwykle w t. zw. pałacach lodowych, gdzie z powodu małych rozmiarów pola gry i wzajemnego najeżdżania się gry trochę ostrej w istocie trudno uniknąć.

U nas w Polsce należałoby oba sposoby gry rozwinąć równolegle. Gra krążkiem, zwana też kanadyjską, odbywa się podług prawideł regulaminu, przyjętego przez międzynarodową Ligę dla hockeyu lodowego (Règles canadiennes adoptées par la Ligue Internationale de hockey sur glace). Rozpowszechniona jest głównie poza Niemcami, gdzie gra się przeważnie piłeczką hockeyową i ma tą wielką zaletę, że nie wymaga dużego pola gry (50 m x 100 m). Z tego też powodu gra krążkiem rozpowszechniła się w świecie sportowym anglosaskim, gdzie grywa się w hockey lodowy przeważnie w pałacach zimowych a więc na lodzie sztuczny i to na torach niewielkich. Z tym samym względem musimy się liczyć i w naszych stosunkach, gdzie tory łyż-

wiarskie są przeważnie niewielkie lub część ich tylko stoi do dyspozycji grających, a tem samem bezpieczeństwo obecnych na torze łyżwiarzy, których łatwo lecąca piłka ugodzić może, koniecznie trzeba mieć na uwadze. Zresztą krążek wypiera dziś prawie wszędzie piłkę, a i my, chcąc iść z ogólnym prądem — raczej winniśmy się opowiedzieć za krążkiem.

Grę w hockey piłką rozpoczyna się rzuceniem jej przez sędziego w środek pola gry a po dwukrotnym odbiciu się jej od lodu może być wziętą przez każdego z graczy. Ma to na celu zapobieżenie okaleczeniom grających przez branie piłki kijem hockeyowym wysoko z powietrza. Drużyna winna się składać z 7 graczy: 4 napastników, 3 pomocników i 1 bramkarza. Pole gry wynosi 100—120 m x 50—60 m. Można grywać i większą ilością łyżwiarzy — ale to wytwarza tylko chaos w grze, utrudnia grę kombinacyjną, doprowadza łatwo do zderzeń lub najeżdżania się. Bramki mające, 2'13 m. wysokości a 3'65 m. szerokości, opatrzone są siatką. Granice pola gry oznacza się czerwonymi liniami. Piłka pełna gumowa (Lacrosse) ważyć winna 120—145 gr. (średnica 6—7 cm.). Kije do gry angielskie, krótkie („bandy“) określa co do rozmiarów i ciężaru regulamin.

Ogólne zasady gry krążkiem przedstawiają się w sposób następujący:

Bramki są znacznie mniejsze, wysokości 1'20 m., szerokości 1'85 m. Główna różnica między oboma sposobami gry polega na tem, że każdy gracz, który znajduje się pomiędzy krążkiem a bramką przeciwnika, stoi na off-side i nie wolno mu uderzyć krążka, zanim któryś z przeciwników krążka nie dotknie. Zadna więc kombinacja i podawanie krążka do przodu nie jest dopuszczalne, lecz jedynie podawanie krążka do tyłu lub dokładnie do boku (podobnie jak w rugby). Następstwem tego jest, że wszyscy napastnicy muszą się cofać w tył, gdzie ich bramka jest atakowaną i że obrońcy nie mogą podać krążka naprzód, lecz muszą biec z nim sami naprzód, by podać go swoim napastnikom. Ataki na bramkarza i natłok pod bramką są też w grze kanadyjskiej codziennem zjawiskiem.

Zapoznanie czytelników z zasadami gry w hockey nie leży w założeniu niniejszego artykułu. Interesowani mogą sami przestudjować odnośne regulaminy. Możliwe, że Polski Związek łyżwiarski w Warszawie zajmie się ich wydaniem; rok temu przekład ich ukazał się na łamach „Przeglądu Sportowego“, tam więc interesujących się nimi czytelników odsyłamy. — Celem artykułu jest dać grającym praktyczne wskazówki odnośnie do techniki i taktyki gry w hockey lodowy. Ponieważ zaś gra w hockey lodowy piłeczką jest łatwiejszą do wycuczenia się, dlatego należy zacząć od opisu i ćwiczeń w niej właśnie.

Założyć dobrą drużynę hockeyową nie jest wogóle łatwo. Gracze muszą obok techniki gry i znajomości prawideł opanować doskonale samą jazdę na lodzie, która wszak nadaje grze całej swe piętno. Grający muszą być zupełnie pewni we wszystkich zwrotach, obrotach, wymijaniu, nagłym wstrzymywaniu się itp. Im z lepszych łyżwiarzy składa się drużyna — tem szybsza, łatwiejsza i subtelniejsza gra cała, tem mniej upadków i zderzeń, których to, szczególnie ostatnich, należy pilnie wystrzegać się. Wogóle gra całym ciałem, najeżdżanie na przeciwnika zamiast wyminięcia go, przytrzymywanie kija hockeyowego przeciwnika lub bicie w niego —

Kursa Maturyczne Wiedza

Prof. B. Butrymowicza

Kraków, ulica Karmelicka L. 35

przygotowują do matury gimnazjalnej wszelkich typów i matury seminarjalnej. Analogiczne kursa pisemne. — Podręczniki do wypożyczenia.

są nie na miejscu, podobnie jak i bezmyślne bicie w piłkę, które grozi zawsze dla współgrających przykrymi następstwami. Piłkę lepiej przeciwnikowi wybić a później podać lub samemu przebić się dalej. Ważnem jest wyuczenie się dobre nagłego wstrzymywania się w biegu i silnych zwrotów — bo te nieopanowane są najczęściej przyczyną ostrej gry. Co do posługiwania się kijem hockeyowym — to należy go zawsze trzymać oboma rękami, szczególnie przy dawaniu strzałów, przez co uniknie się szeregu niebezpieczeństw. Piłkę prowadzi się zawsze tuż przy kiju, by ją dźwżyć pewnie, zwłaszcza przy wymijaniu przeciwnika. W niektórych sytuacjach lepiej jest piłkę pchnąć trochę za przeciwnika i obieć go.

Napastnicy podają sobie piłkę silnymi strzałami, przez co kombinacja staje się szybszą i dokładniejszą. Trudniejszym od poprawnego podawania piłki jest umiejętność osadzenia jej w miejscu. Jeśli gracze nie umieją wziąć ostrej piłki, unieruchomić jej w zupełności — wówczas współpraca drużyny staje się niemożliwą. Dlatego kij należy z piłką chwyconą trochę cofnąć, poddać go, by ta od niego nie odskoczyła i ustawiać do nadlatującej piłki nie pod kątem prostym lecz mniejwięcej pod kątem 65°. Wówczas można osadzić piłkę w miejscu. Unikać należy wstrzymywania piłki łyżwą, bo to psuje szybkość kombinacji. Lepiej jest podawać piłkę ziemią, a nie powietrzem, bo gra taka traci na dokładności i pewności.

Napastnicy muszą być przede wszystkim bardzo szybcy, umieć strzelać pewnie z każdej pozycji, w pełnym biegu, w prawo i w lewo. Umiejętność strzelania w pełnym biegu, wśród rozmaitych warunków, jest niewątpliwie trudną do przyswojenia — stanowi jednak o wartości gracza i drużyny. Trzeba dużo ćwiczyć — by umieć przed bramką przeciwnika wykorzystać swoją dobrą pozycję, nie stracić głowy i strzelić spokojnie, gdy przeciwnik na karku. Strzały niskie z przodu w bramkę nie są trudne do obronienia, gorzej jest ze strzałem wysokim lub półwysokim, idącym na kolana bramkarza. Nieraz wyniesienie piłki kijem i wepchnięcie jej w bramkę jest tuż pod bramką pewniejsze od strzału, który w roztrągnięciu pod bramką często zawodzi. Ćwiczyć należy też pilnie strzelanie w rogi. Podający (lewy lub prawy napastnik) daje silną piłkę swojemu graczowi, który ustawia się jakie 15 m. przed słupkiem, na który ma strzelać i podaną piłkę bez zatrzymania jej — bije wprost w bramkę. Takie strzały o ile są jeszcze skośne i wysokie — stwarzają zawsze dla bramkarza groźną sytuację.

Bramkarz winien piłki ostro łąpać rękami, a tylko dalekie kijem i odbić je nie przed siebie, lecz do boku. Najlepiej ustawia się on, gdy stanie bardziej ku lewemu słupkowi i zostawi więcej miejsca w prawej stronie bramki, wyjąwszy, gdy strzały te idą z lewego boku. Lewą stroną bramki kryje on lewą nogą a prawą kijem. Trzeba wyrobić sobie koniecznie pewność w chwytaniu piłki ręką, co nie jest wcale rzeczą łatwą. Skupienie stałe uwagi przez bramkarza jest koniecznem, zważywszy, że już z 25 m. mogą iść groźne strzały. Z bramki najlepiej wogóle nie wybiegać.

Pomoc stanowi oś drużyny, wspomagając z jednej strony napad, odciążając z drugiej obronę. Pomocnicy, których praca jest nader wyjątkową — muszą być przede wszystkim dobrymi biegaczami. Do strzału dochodzą rzadko, zato muszą mieć zawsze dobry wzgląd na sytuację i celowo obstawiać napastników drużyny przeciwnej. Najtrudniej jest właśnie chwycić ten moment, w którym należy zaatakować przeciwnika. Obroncy mogą być powolniejsi i od napastników i od pomocników. Muszą się umieć ustawić dobrze w stosunku do nadciągających napastników i nie zasłaniać pola własnemu bramkarzowi. Nie powinni się również oddalać od bramki poza 20 m., nawet gdy własna drużyna gwałtownie prze naprzód. Jeśli napastnik nieoczekiwanie spotka się oko w oko z obrońcą — sposobność do strzału jest zazwyczaj straconą. Przy wymijaniu obrońcy albo oddali się on za-



Zawody w jeździe parami. — Tor w St. Moritz.

nadto od bramki, albo wogóle nie będzie w stanie, napiernany przez obrońcę, dać pewnego strzału.

Wskazówki powyższe nie wyczerpują naturalnie tego, co daje zawsze dłuższe, osobiste doświadczenie każdego gracza. Tymczasem zdobycie go w naszych niepomysłnych dla łyżwiarstwa warunkach nie jest łatwe. Ale chodzi tu o coś ważniejszego. Jest niem zainteresowanie w szerszej mierze naszych łyżwiarzy i sportowców hockeyem lodowym i jeżeli się to w bieżącym sezonie choć w części tylko uda — to zadanie powyższego artykułu będzie w całości spełnione.

Eugenjusz Baszkoff.

Uwagi o „knock-out’cie“.

W Nr. 52 „Przeгляdu Sportowego“ znajdujemy artykuł pióra p. „E. Bff.“ o „knock-out’cie“. Autor wyjaśnia bardzo dobrze, czym jest ów knock-out — decydujące bokserkie uderzenie, walące przeciwnika na ziemię — oraz podaje nam jego znaczenie i w krótkich słowach jego dzieje. W drugiej części swego artykułu p. Bff., krytykując walkę na „knock-out“, przedstawia nam się jako zapamiętały wróg takiego jej kończenia.

Zdaniem mojem p. Bff. jest właściwie przeciwnikiem całego boksu, choć nam tego nie mówi i przypuszczam, że sprawy sobie z tego nie zdaje. Odrza, z jaką autor mówi o „biciu w zęby i pod serce“, które pozostawić radzi „podmiejskim apaszom“, aż nazbyt przypomina ton tych ludzi, którzy cały sport bokserki piętnują, jako coś nieskończenie brutalnego, antyspołecznego, nieetycznego, nieestetycznego, niebezpiecznego, szkodliwego, demoralizującego, dzikiego, barbarzyńskiego!!! — Nieraz czyta się u nas takie zdania, częściej się je słyszy — wypowiadają je ci, co boksu netylko nie uprawiali, ale nawet go nie widzieli. Dowiedzieli się tylko o nim rzeczy tak strasznych, jak to, że przeciwnika bije się w szczękę (!), że nieraz zawodnik pada bez przytomności i t. d. To wystarczy. Sport polegający na biciu w szczękę należy bezwzględnie potępić. Ludzie innego pokroju, którzy zrozumieli korzyści wynikające z uprawiania boksu, którzy posiadają większą kulturę sportową, mówią już inaczej: i owszem, boks jest rzeczą dobrą, ale należy go uprawiać delikatnie, kulturalnie. I autor omawianego artykułu do tych ludzi należy: znając wielkie dodatnie, wychowawcze znaczenie boksu, p. Bff. sport ten popiera a jednocześnie zwalcza najistotniejszy jego moment — knock-out, brutalny knock-out. A knock-out jest tem dla boksu, czem dla footballu strzelanie bramek. Boksowanie „na klepano“ albo

jeszcze lepiej „na głaskanego“ nie będzie boksem, lecz jego parodią, będzie tem, czem byłaby zabawa w kopanie piłki bez bramek lub zabawa w podbijanie rakieta do góry piłeczek. Pierwsze nie jest boksem, tak jak drugie i trzecie nie jest footballiem lub tenisem.

Według p. Bff. „amator... bicie się w zęby lub pod zębra pozostawia podmiejskim apaszom“. Gdzie wobec tego bije się taki „amator“ (w rozumieniu p. Bff.)? W plecy i niżej pleców bić przecież nie wolno — wobec tego nie pozostaje chyba nic innego, jak maltretować rękawice przeciwnika. To zaś trudnoby było nazwać boksem klasycznym.

Autor traktuje knock-out, jako szkodliwy objaw, który w ostatnich czasach zaczął się panoszyć w sporcie bokserkim. Przytacza on szereg nazwisk dawnych, zapomnianych prawie mistrzów, różnych Corbettów i Fitzsimmonsów, mówiąc, że oni kończyli walki knock-out'em. Mnie się zdaje, że praktyczniej byłoby wyliczyć tych mistrzów, którzy knock-out'em walki nie kończyli. Np. Criqui z 19 spotkań w latach 1920—22 na punkty wygrał jedno, knock-out'em zaś 18! Mecze mistrzów świata, zakończone bez knock-out'a, są dziś niemal rzadkością. Tak więc, Mickey Walker przed paru tygodniami pobił na punkty mistrza świata średniej wagi Jack Britton'a. Każdy szanujący się bokser dąży w walce zawsze do znakoutowania przeciwnika. Jeśli do tego nie doprowadza, to bynajmniej nie przez delikatność, a dlatego, że nie może tego dokonać wobec równości sił.

Walka z samego założenia „na punkty“ nie jest właściwą próbą kwalifikacji bokserkich zawodników: nie daje sprawdzianu dwu najważniejszych prawie zalet pięściarza: siły i wytrzymałości. Walka „na punkty“ niezupełnie jest sprawiedliwa i arbiter zalicza jednakowo uderzenia trafne, lecz słabe, jak i najstraszniejsze i najbardziej skuteczne ciosy. Inną trzeba stosować metodę dla powalenia przeciwnika — a inną dla możliwie częstego trafiania go.

Walka na punkty jest pożądaną na treningu, gdy chodzi li tylko o technikę (siłę *wyrabiać* można lepiej na puncingballu niż na szczególnych partnerów), tak jak w piłce nożnej bardzo wskazany jest „trening do jednej bramki“. Co innego jednak trening, a co innego mecz. Na meczu wykazuje atleta całą swoją bojową zdolność, a nie tylko zręczność (znów analogja z footballiem). Boks jest sztuką samoobrony i sztuką powalenia na ziemię przeciwnika uderzeniami pięści. Pan Bff. traktuje boks tylko jako *gimnastykę* mięśni i nerwów, zapomina zaś o *walce*, jako najistotniejszym jego elemencie, może nawet jedynym istotnym.

Styl, technika, siła, wytrzymałość, wytrzymałość — to dla pięściarza tylko środki osiągnięcia celu — *zwycięstwa*. Zwycięstwo następuje wtedy, gdy jeden z przeciwników albo pada, albo musi się poddać — jednym słowem jest „*hors de combat*“. Dopóki zawodnik może się jeszcze opierać, walka jest właściwie nierozegrana — ma miejsce tylko *przewaga* jednego współzawodnika nad drugim. Dlatego urządzenie meczu z góry z tem, że będzie on „na punkty“, jest sprzeczne z założeniem boks. W piłce nożnej możnaby analogicznie uważać za zwycięską tę drużynę, która doprowadziła do największej liczby niebezpiecznych sytuacji pod bramką przeciwnika. A zresztą umowa, że walka nie będzie „z całej siły“, zwykle nie doprowadza do niczego i zawodnicy po chwili roznamiętniają się i biją coraz mocniej. Bicie słabe wyklucza ostre tempo spotkania i naodwrot; kto bije szybko, bije mocno. Uderzenia odpowiednio mocne sprządzają knock-out nie tylko, jak twierdzi p. Bff., zadane w dołek lub podbródek, ale także w szczękę, skroń, ucho, szyję, serce, brzuch, nawet czasem w nos — wszędzie, o ile zawodnik jest mało wytrzymały lub zmęczony.

Możliwa jest walka łagodna do końca tylko przy dużej przewadze jednego zawodnika nad drugim; silniejszy, nie bojąc się o swoją skórę i zachowując spokój, może być delikatnym do końca.

Jeżeli w zwykłym spotkaniu zwycięzca nie osiągnął knock-out'u, to napewno nie przez uprzejmość a dlatego, że nie potrafił.

Zresztą osławiony knock-out nie jest taki straszny, jak się wydaje — najwięcej przeraża on tych, co go nigdy nie otrzymali. Oczywiście uczucie człowieka, przegrywającego mecz bokserki, nie należy do szczególnie miłych. Kto uczuć tych nie znosi, niech sportu danego nie uprawia i niech nie stara się przekonać innych, że dany sport, czy też sposób jego uprawiania jest nieetyczny.

Jakież uczucia przeżywa lekko-atleta, wioślarz, czy też pływak, który nie w formie, przy silnej konkurencji, kończy bieg długodystansowy? Podobnie też bokser w chwili krytycznej widzi wszystko w strasznie czarnych barwach — pół godziny potem śmieje się, a do następnych zawodów staje z równym animuszem jak przed pierwszą klęską.

Knock-out nie jest niebezpieczny, jest też bardziej humanitarny od długiej, morderczej walki na punkty — i jedno i drugie wyraźnie stwierdza p. Bff. Zarzut nadmiernej brutalności i dzikości, na podstawie tych argumentów samego autora, odpada.

Wobec tego sprowadzenie boks z knock-out'em do walk apaszów, albo jeszcze lepiej, do walk byków, można uważać za błąd przeciwko logice.

Porównanie boks z walką byków Niemile mnie uderzyło u osoby, tak dobrze znającej sport, jak autor artykułu. — Z porównaniem tem spotykałem się nieraz, broniąc boks wobec tych jego przeciwników, wobec których trzeba było też bronić sportu w ogólności. Musiałem wtedy zarówno wykazywać to, że boks nie jest wyuzdanem barbarzyństwem, jak i to, że cały sport jest czemś więcej, niżli „godziną rozrywki“.

To, że apasze biją w zęby lepiej i skuteczniej niż my (t. zn. tak zwani gentlemen) nie jest również argumentem przeciw knock-out'owi. Stąd raczej wypływa wniosek, że dobrze jest dorównać im w tym subtelnym, bądź co bądź, kunszcie, by być przygotowanym na rozmaitego rodzaju wymiany grzeczności w razie spotkań wieczornych na pustych ulicach... Zresztą porównanie z apaszami o tyle nie jest trafne, że niepopularność zawdzięczają oni nie biciu „w zęby lub pod zębro“, ale raczej używaniu noży.

W dalszym ciągu wywodów p. E. Bff. związku pomiędzy „kulturą w życiu społecznym“, „praworządnością“ i „pierzwiastkami uszlachetniającymi ducha“ z jednej strony a walką „na knock-out“ względnie „na punkty“ z drugiej strony — nie odgaduję.

Autor w rozprawie o boksie powiada, że potrzeba nam kultury, ducha, szlachetności, praworządności itd., a nie „pięści i siły“. Jednak bez „pięści i siły“ boksu wyobrazić sobie nie potrafiał, nawet takiego „na punkty“, delikatnego...

Można kulturalnie boksować się na knock-out — a można również niekulturalnie grać w tenisa. Czy ktoś zachowuje się kulturalnie i lojalnie, czy też nie, czy ktoś współzawodnicząc w sporcie wprowadza w grę szlachetniejsze pierwiastki ducha, czy też niższe instynkty i namiętności — zależy od osoby nie od gałęzi sportu.

Poplątanie w omawianym artykule gentelmenerji — słabszego lub mocniejszego uderzenia — amatorstwa — knock-out'u — profesjonalizmu — szlachetnych uczuć — walki byków — kultury w życiu sportowem — podmiejskich apaszów i rozegzaltowanych jankesów, znajduje się w związku z poniżej przytoczonym nieporozumieniem.

P. Bff. w polemice z knock-out'em wypowiada twierdzenie, że nakoutowanie jest właściwością jedynie zawodowców. Solidny amator obchodzi się bez tego. To twierdzenie jest bardzo pospolite i zostało tu powtórzone bez większego namysłu. A śmiem w niem również dopatrywać się nielogiczności;

amatorem jest ten, kto nie otrzymuje pieniędzy za uprawianie lub nauczanie sportu — to jest jedna przesłanka.

Knock-out'u nie daje ten bokser, który go dać nie potrafi, druga przesłanka.

Jak stąd wyprowadzić syllogistyczny wniosek, że amator nie walczy na *knock-out*.

Co za związek jest pomiędzy amatorstwem, a wstrętem do *knock-out'u*? Owszem, jest pewien ślad związku: zawodowiec z urzędu boksuje się dobrze, a więc dąży zawsze do *knock-out'a*. Stąd niektórzy kojarzą w boksie mocne, nieubłagane bicie z profesjonalizmem. — Jest to niesłuszne i krzywdzące amatorów: amator może wprawdzie (w przeciwieństwie do zawodowca) być fuzerem i dyletantem (nawet im się to często zdarza), ale również może być bokserem dobrym i sypanie *knock-out'ami* nic jego amatorskiej cncocie nie ubliży.

Na tej to mało solidnej podstawie stawia autor jaskrawy obraz rozwydrzenia i demoralizacji, jaką szerzą mecze zawodowych bokserów na dalekim Zachodzie. Winę tego przypisuje p. Bff. niewinnemu *knock-out'owi*. W wyścigach konnych niema *knock-out'u* — a demoralizacja jest jeszcze gorsza. *Winien jest tu pieniądz wmieszany do sportu.*

Brak logiki u podstawy konstrukcji mści się; zjawisko zupełnie podrzędne (w danym wypadku *knock-out*) podniesiono do wysokości czynnika wytwarzającego jakiś stan (w danym wypadku demoralizację). Tłumy „w szalonym napięciu nerwów“ czekają nie samego magicznego „*knock-out'u*“, jak mniema autor — lecz *zwycięstwa* — czy niem będzie zwalanie napastnika, czy percywanie taśmy przez tego lub innego konia, czy wreszcie decydujący strzał do bramki.

Obawiam się, aby myśli moich nie zrozumiano opacznie, że uznaję tylko boks w jego najbrutalniejszej formie. Tak nie jest bynajmniej. Uważam tylko, że zgodnie z założeniem prawdziwego boksu, zawodnicy na meczu powinni dążyć do *knock-out'u* — kto jednak nie chce tego, może (poza zawodami) zadowolić się *surogatem boksu* — walką „na punkty“. Nie mogę natomiast zgodzić się z dezyderatem, by Związek, jako władza, występował przeciw *knock-out'owi* i starał się go wyplenić.

Dlatego też zakończę skorygowaniem apelu p. E. Bff. do mającego powstać Polskiego Związku Bokserskiego i przestrzeganie *amatorstwa* niechaj będzie kardynalnym zadaniem Związku, niechże jednak Związek nie popełnia tego błędu, by amatorstwo płać z nieumiejętnością boksu!

Warszawa. (—) T. Semadeni.

Przed Walnymi Zgromadzeniami Z. O. P. N.

Styczeń — to miesiąc, przeznaczony statutowo na odbycie dorocznych Walnych Zgromadzeń Związków Okręgowych Piłki Nożnej. Zdarzenia to dla każdego okręgu pierwszorzędną doniosłości: od wyniku obrad i wyborów zależy stopień ich rozwoju, albowiem każdy wie, że władze okręgowe mają wielką samodzielność — której strzegą nieraz tak zazdrośnie, że nawet się nie cofają przed wywoływaniem przesilenia — że wywierają bezpośredni ogromny wpływ na bieg życia sportowego w swym okręgu i że od ich sprawności, obiektywności, doboru personalnego zależy rozwój podległych im towarzystw.

Drugi rok normalnej działalności ZOPN. nie przyniósł nam wielkich postępów. Dla propagandy sportu prawie nic nie zrobiono, wskutek czego „dzikie“ towarzystwa wiodą dalej beztroski żywot, wszędzie daje się dotkliwie odczuwać brak dobrych sędziów, dyscyplina sportowa kuleje na każdym kroku i coraz więcej mamy kopiących piłkę a coraz mniej sportowców z ducha — szaleje wreszcie niezdrowa rywalizacja osobista i międzyklubowa. Fakt, że we wszystkich pięciu dawnych okręgach okazała się potrzeba zwołania w ciągu roku nadzwyczajnych walnych zgromadzeń, jest dowodem ciągłej walki, jaką kluby toczą ze sobą, przenosząc niestety swoje animozje na teren ZOPN. Wprawdzie przesilenia te w trzech okręgach: krakowskim, lwowskim i łódzkim



Z kursów narciarskich krak. A. Z. S. w Zakopanem.

były wynikiem zatargu z PZPN. (w krakowskim w sprawie kolegum sędziów, w lwowskim z powodu drugiego meczu o mistrzostwo Pogoń—Czarni, w łódzkim na skutek kary nałożonej na Union), jednak i w tych wypadkach baczny obserwator dostrzeże główne źródło przesilenia w walce międzyklubowej. W Warszawie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, zwołane w celu uchwalenia zmian statutu, stało się widownią niewesołych debat i tarć; w Poznaniu dzieje się najgorzej, bo tam od roku już trwa stan wojny między Związkiem a Wartą, która w udziale w rządach nie bierze i stosuje wobec władz okręgowych bierny opór. Nic też dziwnego, że cała energia ludzka wyładowuje się zupełnie nieproduktywnie w kierunku wzajemnego ścierania się: dla narad nad „dobrem pospolitem“, dla twórczej działalności, dla szerszego rozmachu niema już siły ni czasu. To też jak długo nie ograniczy się rywalizacji klubowej tylko do sprawności fizycznej na boiskach i prześcigania się w sprężystości organizacyjnej wewnętrznej, jak długo władze okręgowe będzie się uważały jedynie za zespół ludzi, których zadaniem ma być przede wszystkim obrona interesów klubowych, tak długo o poprawie mowy być nie może.

Pewne otrzeźwienie daje się zauważyć w okręgach małopolskich, które najwcześniej, bo już przed wojną, ujęte zostały w ramy organizacyjne. We Lwowie podobno Pogoń i Czarni znalazły już *modus vivendi*, w Krakowie przebieg zebrania będzie zdaje się spokojniejszy i więcej poważny niż ostatnim razem. Zaczyna się powoli utrwalać przekonanie, że rywali nie da się zdławić, że i oni mają prawo do życia. Jeśli tak będzie, to okręgi te także w kierunku organizacyjnym i rozwojowym będą kroczyły na czele.

Ważną niezwykle kwestją jest dobór osób, którym się powierza władzę. Zadanie niełatwe: ludzi poważnych, fachowych, mamy znikomą ilość, a chętnych do pracy jeszcze mniej. Jak i w innych organizacjach polskich, także i w sporcie cały ciężar pracy zwała się na kilku — reszta uważa, że spełnia dobrze swe obowiązki, jeżeli przychodzi na posiedzenia i dużo mówi, no i przy sposobności zbiera laury. Przy wyborze nie powinna decydować przynależność klubowa, lecz chęć do pracy, fachowość i bezstronność kandydata. Szczególną uwagę należałoby zwrócić na wybór Wydziału, który stoi na straży czystości sportu, który jest trybunałem śledczym i sędziowskim: Wydziału gier i dyscypliny, wzgl. Wydziału zgłoszeń i kar. Składać się on winien z ludzi poważnych, fachowych, budzących ogólne zaufanie. Nic tak nie psuje krwi, nie wywołuje wzburzenia i zamętu, jak wadliwe funkcjonowanie tego właśnie organu.

Kolegja sędziowskie mają zupełną autonomję. Zgubnym byłoby zupełne podporządkowanie Zarządom ZOPN. tego ciała, które winno być zupełnie niezależne od wpływów klubowych, jednak smutne doświadczenie w okręgu krakow-

skim uczy, że nasza organizacja sędziowska nie dorosła jeszcze do tak szerokiej autonomji i że Zarządy, jako naczelne władze okręgowe, powinny przynajmniej przez pewien czas mieć pewien wpływ na skład Zarządów kolegów sędziowskich, na dobór sędziów, wgląd w działalność komisji dyscyplinarnej. Wpływ ten można wywierać zapomocą stworzenia wzorowego regulaminu, któryby przewidywał, kto może być sędzią — obok wiedzy fachowej wchodzi tu jeszcze w grę wiek, stanowisko społeczne, charakter — określa ściśle obowiązki sędziego, mieścił w sobie możliwie dokładne sprecyzowanie kar w razie wykroczeń sędziego, sposób dochodzeń dyscyplinarnych, dawał Zarządom możliwość kontroli itd.

W Krakowskim ZOPN. istnieje Wydział propagandy, jak dotąd tylko na papierze. Jakieś fatum ciąży nad nim, bo już miał najwięcej przewodniczących a z miejsca ruszyć nie może. Zadanie tego Wydziału najwciążniejsze, ale i najtrudniejsze i dlatego wszystko rozbija się o brak ludzi chętnych, ideowców, umięających się zabrać do tej pracy. — Mimoto jest on niesłychanie potrzebny i dlatego wskazaniem-

by było, by Krak. ZOPN. poczynił dalsze próby w kierunku jego ożywienia, a inne ZOPN. poszły za jego przykładem i stworzyły go u siebie.

Walne Zgromadzenia mają także wypowiedzieć się w sprawie wprowadzenia tzw. ligi. Liga leży w interesie klubów, które mają szanse wejścia w jej skład, nie wierzymy jednak, by koncepcja ta przeszła na Walnem Zgromadzeniu PZPN. Ma ona wprawdzie pewne cechy dodatnie — lecz znacznie więcej ujemnych, których część tylko pojawiła się dotąd na łamach naszego pisma.

Powyższe, dość luźne i pobieżne uwagi rzucają blade tylko światło na to, jakie braki wykazują organizacje sportu piłki nożnej i jakie są najważniejsze problemy czekające rozwiązania. Organizacja pozostaje wciąż daleko w tyle za wynikami sportowymi i gdyby najbliższe Walne Zgromadzenia nosiły taki sam charakter mało poważny i burzliwy jak poprzednie, wówczas rozwój organizacyjny byłby znacznie zahamowany i za rok znaleźlibyśmy się znów tam, gdzie dziś jesteśmy i gdzie staliśmy rok temu.

Narciarstwo.

Szwajcarskie skoki na nartach. W ostatnią niedzielę odbyły się w Szwajcarii na rozmaitych skoczniach konkursy w skokach. W Arosa zwyciężył Wolf Attenhofer, nota 1:396. Jego najdalszy ustany skok wynosił 49 m. W Gstaad najlepszym okazał się Piotr Schmid, nota 1:503, w Rigi zaś Jese Dahinden, nota 1:57. (—)

Sepp Bildstein i Meyringer, którzy w czasie ostatnich świąt bawili w Zakopanem, biorą obecnie udział w wielkim konkursie w skokach w Szwajcarii, w którym uczestniczą również Francuzi, Niemcy, Austriacy i Norwegowie. (—)

Norweski mistrz na nartach Haug pokonany. Podczas przygotowań, jakie się corocznie przed oficjalnym biegiem w Holmenkollen w Norwegii odbywają, został pokonany dotychczasowy mistrz Thorkil Haug przez Strömstada. Haug przebył przestrzeń wynoszącą 15 km. w czasie 1:24:34 podczas gdy Strömstad uzyskał czas 1:22:38. (—)

Zawody kwalifikacyjne dla wyboru reprezentacji do Francji. Jak już uprzednio donosiliśmy, odbędą się w sobotę 20, w niedzielę 21 i w poniedziałek 22 stycznia b. r. w Zakopanem. Pierwszego dnia zawodów odbędzie się bieg seniorów obu klas na przestrzeni 20 klm. i bieg pań na przestrzeni 10 klm. Drugiego dnia odbędą się skoki obu klas na skoczni S. N. T. T. w Jaworzynce, trzeciego zaś dnia bieg na przestrzeni 50 klm. Doskonałe warunki śnieżne, które obecnie ukształtowały się w Zakopanem, pozwalają spodziewać się pomyślnego przebiegu zawodów. Byłoby wskazaniem, by z uwagi na cel zawodów, trasy poszczególnych biegów prowadziły terenem nie nazbyt stromym i ujazdowym. Prócz tego bowiem, że zawody te powinny dać obraz ustosunkowania się naszych najlepszych sił zawodniczych, w terenie podobnym do spodziewanego we Francji, powinny być one także poważnym treningiem dla naszych zawodników, którego jak dotychczas nie posiadają zbyt wiele. Dobre śniegi zapewne umożliwią przeprowadzenie typowego takiego biegu, który obejmowałby jedną trzecią zjazdu, jedną trzecią podbiegu i jedną trzecią biegu równinnego.

Zawody kwalifikacyjne zapowiadają wprowadzenie nowości, o której w uprzednich numerach pisaliśmy. W trzeci dzień odbyć się ma bieg na przestrzeni 50 klm., bieg na przestrzeni dotychczas w Polsce nie próbowanej. Nie mówią już o organizacji tego biegu, która będzie bardzo trudna, należy i zawodnikom traktować go bardzo ostrożnie.

Jak dowiadujemy się, bieg podzielony będzie na etapy, na których każdy zawodnik zostanie zatrzymany na określony przeciąg czasu i poddany badaniom lekarskim. We Francji czeka zawodników polskich, według zapowiedzi, bieg na przestrzeni 80 klm. Olbrzymi ten bieg (który naszym zdaniem wygląda dość problematycznie) stawiałby naszym zawodnikom ogromne po prostu wymagania treningu i siły. Zakopiańska jednak „pięćdziesiątka“ powinna mniej więcej zorientować nas w naszych możliwościach i ewentualnie nawet postawić kandydatów. W próbie tej można oczekiwać wielkich niespodzianek, gdyż naogół jeźdźcy nasi mają już pewną rutynę ale tylko w krótkich przestrzeniach.

Zawody kwalifikacyjne budzą wielkie zainteresowanie w polskim świecie narciarskim i spodziewany jest duży zjazd sportowy.

Organizację zawodów przeprowadza Sekcja Narciarska Krakowskiego AZS. S. F.

XI Walne Zebranie S. N. P. T. T. odbyło się dnia 20 grudnia 1922 r. w Dworcu Polsk. T-wa Tatrzńskiego w Zakopanem przy udziale 56 osób. Do Zarządu weszli: Kpt. Wład. Ziętkiewicz jako prezes, inż. Kaz. Schiele, wiceprezes: H. Grossman, T. Koniewicz, Adam Koniewicz, Adam Krzeptowski, J. Oppenheim, Dr. M. Swierz oraz zastępcy: H. Bednarski i Fr. Bujak. Do Komisji rewizyjnej: K. Brzozowski, Celewicz i Władysław Cybulski.

Dr. M. Swierz wygłosił referat o reorganizacji i zmianie statutu P. T. T., nad wyraz niekorzystnych dla Sekcji. Uchwalono dyrektywę dla Zarządu: starać się o prawa dla Sekcji, umożliwiające jej dalszy rozwój wszelkimi sposobami i nie dopuścić do oderwania się od P. T. T. ze względu na tradycję, wspólność idei i terenu pracy. Wielkie zdziwienie i oburzenie wywołała wiadomość o stanowisku wiceprezesa P. T. T. M. Sędzimira, który jako delegat T. T. do Tym. Komisji Uzdrow. w Zakopanem domagał się obniżenia subwencji na cele sportowe i turystyczne. W sprawie tej uchwalono stosowną rezolucję. Uchwalono wysłać pod adresem Tym. Komisji Uzdr. oraz p. Dr. J. Diehla i Dr. Nowotnego serdeczne podziękowania za ich wydatną pomoc. Ustupającego prezesa Z. Rittersschilda obrano jednogłośnie członkiem honorowym Sekcji w podzięce za jego długoletnią i owocną pracę. Kpt. Ziętkiewicz konstatuje żywiołowy rozwój narciarstwa polskiego i wraz z nim głównej jego ostoi: Sekcji Narc. P. T. T., zwraca się do zebranych z gorącym apelem: dalszej usilnej i skoordynowanej pracy na niwie narciarstwa polskiego wszystkich członków Sekcji Narc. P. T. T.

EKKA ATLETYKA.

Komitet, zarządzający święto sportowe pokoju w Göteborgu, postanowił pokryć koszt podróży i utrzymania dla 15 lekkoatletów z Ameryki, 12 z Anglii, 12 z Francji i Belgii, a prócz tego około 80 atletów z Polski, Niemiec, Węgier, Austrii i Czechosłowacji. Jak więc widać, przewidziany jest i nasz udział w tych zapasach przedolimpijskich, ale na razie jeszcze żaden Związek nie zdradził się z tem, że wogóle jakie zaproszenie do Göteborga otrzymał i czy wogóle w sprawie tej jest u nas jakaś akcja w toku. (—)

Paryski bieg na przełaj odbył się w ostatnią niedzielę w okolicy Paryża o nagrodę Lemonnier'a — 17 z rzędu — na przestrzeni 12:800 m. Bieg, w którym uczestniczyło 300 zawodników, zakończył się zwycięstwem Jead Vermeulen'a, który przestrzeń tę przebył w rekordowym czasie 41:21'6; po nim przybyli: Brossard (42:30'8), M. Denis (42:41'8) i Schnellman (43:02'8). (—)

Klasyczny bieg szkocki na 10 mil ang., który odbył się niedawno w Edynburgu, zakończył się wprost dramatycznie. Od dziesiątego kilometra znajdowali się na proździe mistrz szkocki Mc Crac i Lindsday, którzy aż do 100 m. przed metą biegli pierś przy piersi. W końcu 30 m. przed metą zaniemógł Lindsday i Mc Crac przybył jako zwycięzca, osiągając wspaniały czas 51:54. (—)

Europejscy lekkoatleci w Ameryce? Athletic Club z Los Angeles urządził w bieżącym roku w swoim stadjonie zawody o amerykańskie mistrzostwo lekkoatletyczne. Klub ten zamierza przy tej sposobności zaprosić szereg lekkoatletów europejskich do Ameryki. Jest jednakowoż rzeczą wątpliwą, czy zaproszeniu temu zadość się uczyni, gdyż podróż ta wymaga dwóch miesięcy czasu. (—)

Łyżwiarstwo.

O mistrzostwo świata w hockeju lodowym. Z końcem bieżącego miesiąca wysłał Czechosłowacki Związek hockeju lodowego swą drużynę reprezentacyjną do Antwerpii, celem obrony zdobytego w roku ubiegłym tytułu mistrza świata. Skład drużyny: Jirkovsky, Vilda, Wälzer (Slavia), dr. Fleischman, Kada, Sroubek, dr. Hartman (Sparta). Zdobytego w ubiegłym roku w St. Moritz pucharu Kulmy nie będzie bronić Czechosłowacja z powodu braku treningu. (—)

Polski Związek Łyżwiarstwa ogłasza program zawodów o mistrzostwo Polski P. Z. Łyż. na rok 1923 w jeździe sztucznej, szybkiej i jeździe parami, mających się odbyć na torze Lwowskiego Tow. Łyżwiarstwa i Tennisowego we Lwowie w dniach 27 i 28 stycznia 1923 r.

Cwiczenia obowiązkowe w jeździe sztucznej. Łuk w ósemkę Nr. 4, trójka Nr. 8 a i 8 b, odwrotna trójka Nr. 18 a i 18 b, odwrotny zwrot Nr. 23 a i 23 b, wężyk pętlica Nr. 30 a i 30 b, podwójna trójka Nr. 36 a i 36 b, jazda „Elementy” sztucznej jazdy na lodzie. Największa ilość punktów za ćwiczenia obowiązkowe 168. Największa ilość punktów za ćwiczenia popisowe (mnożnik 9) 108. Ogółem największa ilość punktów 276. Czas trwania jazdy popisowej 4 minuty.

Zawody w jeździe parami o mistrzostwo Polski PZŁyż. Czas trwania jazdy 5 minut. Największa ilość punktów 12. Tytuł mistrza w jeździe sztucznej i jeździe parami w zawodach o mistrzostwo Polski PZŁyż. otrzymają zwycięzcy wtedy, gdy od większości sędziów otrzymają $\frac{2}{3}$ not „dobry” t. z. 4 za ćwiczenia obowiązkowe.

Zawody w jeździe szybkiej o mistrzostwo Polski PZŁyż. Mety: 500 m., 1500 m. i 5000 m. Tytuł mistrza otrzyma ten, kto w trzech biegach uzyska najmniejszą ilość punktów.

Nagrody. W zawodach o mistrzostwo Polski PZŁyż. w jeździe sztucznej, szybkiej i parami: I. złoty medal, nagrodę honorową i dyplom, II. srebrny medal, nagrodę honorową i dyplom. W razie odpowiedniej liczby uczestników III. (trzeciemu) medal srebrny mały i dyplom.

Postanowienia ogólne. Obowiązują „Tymczasowe przepisy zawodów PZŁyż.”. Tor: lód natryskowy. Powierzchnia toru dla ćwiczeń popisowych 20:25 m². Długość toru dla jazdy szybkiej 300 m. Tor pojedynczy, promień krzywizny 20:80 m., długość krzywizn 65:32 m.

W razie niepogody zawody odbędą się dnia 3 i 4 lutego. Termin zgłoszeń upływa dnia 26 stycznia 1923.



OKSOWANIE.

Ted Kid Lewis aktorem filmowym. Idąc za przykładem Carpentiera spróbował obecnie i Anglik Ted Kid Lewis szczęścia, jako artysta filmowy. Film, w którym po raz pierwszy „grał”, ma być w najbliższym czasie wyświetlany w Anglii. (—)

Nie Erminio Spalla, lecz Giuseppe Spalla został w Pradze pokonany w pierwszej rundzie. Erminio Spalla jest o wiele lepszym bokserem; przepędził on kilka lat w Ameryce, gdzie wiele rzeczy się nauczył i między innymi po swym powrocie do Europy zwyciężył Journec'a i Breitenstratera. Także Giuseppe Spalla jest dobrym zapaśnikiem, i dlatego zwycięstwo Roesemana w Pradze jest nader pochlebne. (—)

Dempsey, zwycięzca Carpentiera, który od tej pamiętnej walki nie pokazuje się na arenie, odiera w „Sporting American” zarzut, jakoby od tego czasu oddał się bezczynności. Stwierdza on, że codziennie pilnie trenuje i w razie potrzeby gotów jest stanąć do walki w przeciągu 24 godz. (—)

Zapaśnik atletyczny przeciw bokserowi. Z San Francisco donoszą, że mistrz świata w boksowaniu Dempsey ma spotkać się z mistrzem świata atletą Ed. „Strangler” Lewis w zawodach mieszanych. Dempsey ma użyć swoich pięści przeciwko Lewisowi, temu zaś wolno posługiwać się dozwolonymi chwytami zapaśniczymi. Mecz ten ma się odbyć w Wichita, w Stanie Kansas. Wartość takich zapasów jest równa — śmiało rzec można — zeru. (—)

Wioślarstwo.

Zawody wioślarskie o mistrzostwo Europy 1923 r. odbędą się we Włoszech. Urządza je Societe Nautique Lario Come przed willą d'Olmo na jeziorze Como, 2 września br. Termin zawodów o mistrzostwo wioślarskie Włoch ustalony został na 25 i 26 sierpnia. (—)

Tailleur
M. Grochowski
 Varsovie
 Tel. 176-04
 ul. Zgoda N° 4 m. 12 (róg Chmielnej)

Duży wybór materiałów krajowych i zagranicznych.

PIŁKA NOŻNA.

Echa pobytu Cracovii w Paryżu.

Głosy prasy sportowej francuskiej.

„Sporting“ z dnia 3 stycznia tak opisuje zawody Cracovii z Servette:

Podobnie, jak mecz poprzedzający, nie dał i ten rezultat, każda z drużyn uzyskała po 1 bramce. To był mecz bardzo zacięty, przynoszący pełny zaszczyt Szwajcarom i Polakom. Cracovia celowała w krótkim podawaniu, lecz graczom jej brak skuteczności, co więcej atletyczne kwalifikacje Polaków zdają się być przeciętnymi. Ponadto w grze posługują się za dużo posunięciami skrzydeł, co ma bezwzględnie rację bytu, ale nadużywane, psuje w rezultacie większość ataków. W końcu Polacy nie wykazali zbyt wielkiej woli zwycięstwa; bez wątpienia czuli jeszcze zmęczenie po podróży. Za to brak słów, aby oddać hołd ich lojalności sportowej i bardzo poprawnemu zachowaniu, w czym przewyższają oni znacznie swoich sąsiadów Czechów.

Pierwsza połowa gry wykazała lekką przewagę Cracovii. Jej napastnicy jednak nie strzelali, tylko lubowali się w bezustannem podawaniu nawet przed samą bramką i nie umieli uwieńczyć swych usiłowań. Jedynie Kałuża z dobrego podania Koguta strzela bramkę. W drugiej połowie Servette, która wyglądała na dosyć świeżą i pragnęła za wszelką cenę zwycięstwa, silnie naciskała i górowała całkowicie. Bramkarz polski musiał często wkraczać, a szczególnie Pache i Dietrich dostarczali mu często pracy. Ale i Cracovia przechodzi dość często do ataku i mało jej brakowało do zaznaczenia swej przewagi. Kałuża trochę nieszczęśliwy i za powolny w strzałach, zmarnował świetne pozycje do zrobienia bramki. Atak Szwajcarów nadszpedzanie szybszy, odznaczał się też większą siłą przebojową. Po wielu bezowocnych usiłowaniach wywalczył dzięki Dietrichowi dobrze zasłużoną bramkę. Mecz skończył się nierozegraną.

U Polaków wyróżnili się bramkarz, środek pomocy i napastnicy, ci ostatni jednak za mało skuteczni, aby zasłużyć na większe pochwały. Drużyna Servette obroniła w zupełności swoją reputację, Pache i Dietrich, Pichler, Fehlmann i Grosdidier okazali się najlepszymi. Gra Szwajcarów, mniej precyzyjna niż Polaków, podobała się widzom dzięki swemu ustalonymu charakterowi. Ale któżby był sądził, że Szwajcarzy grają w football bardzo wolno? Sędzia p. Jandin w całości zadowolili; zwracał jednak zbyt uwagę na swoją osobę.

W dalszym ciągu pod tytułem „wspaniałe zwycięstwo Red Staru“ donosi;

Po trzech interesujących meczach, przynoszących zaszczyt pięknym drużynom zaproszonym przez Red Star Club do wzięcia udziału w turnieju noworocznym, czwarte i ostatnie spotkanie było wyjątkową atrakcją. Temperatura złagodniała, boisko było ciężkie, lecz mniej śliskie, jak dnia poprzedniego, widzów jeszcze więcej. Wszystko było na usługi footballistów, dla manifestacji ich umiejętności niczego nie brakowało. Zainteresowanie było od pierwszej minuty i to zainteresowanie trwało. Miało się wrażenie, że przyszło się, aby zobaczyć rzemieślników przy pracy i to dobrych rzemieślników — a ujrzało się skończonych artystów. Gra stała na wysokim poziomie, przerywana niestety od czasu do czasu wypadkami gry ostrej i nielojalności, które rzucały cień na piękny obraz. Lecz sędzia potrafił pewnymi rozstrzygnięciami powściągać złośliwe usiłowania i pozwolił grze toczyć się i zakończyć normalnie. Cieszymy się z tego, bo rzadko można widzieć mecz bardziej poważniejszy, interesujący, świetniejszy i zarazem bardziej pożyteczny dla footballu.

Trzeba dwóch dobrych drużyn dla rozegrania takiej partii. Powiedzmy na pochwałę polskiego klubu (Cracovia), że przez swą znajomość gry i techniki przyczynili się do powodzenia dnia. Bez wątpienia Red Star stał się panem sytuacji, ale nie stał się nim bez walki. Całą pierwszą połowę gracie polscy odpierali silnie ataki francuskie. Oni nie ustępowali stopniowo przed lepszymi, niż oni sami, lecz ulegli wskutek swojej niższości w szybkości.

W dalszym ciągu następuje szczegółowy przebieg meczu, który sprawozdawca kończy następującymi uwagami: Z graczy wymienić należy Popiela, Cikowskiego, Synowca, Reymana i Koguta, którzy byli świetni. W szczególności bramkarz jest jednym z najlepszych we wschodniej i środkowej Europie. Nie trzeba mu brać za złe aktu zemsty, którego ofiarą padł Bonnardel. — Tak, jak i Czesi, nie mają Polacy zwyczaju atakować swobodnie bramkarza przeciwnika, jak to ma miejsce we Francji. Przeciwnie oni tego unikają. To też można pojąć zdziwienie i złość wobec ataków ostrych a zarazem i niebezpiecznych Brouzesa'a i Nicolas'a. Ażeby usunąć w przyszłości podobne incydenty, byłoby wskazaniem z jednej strony, aby sędziowie innych krajów kierowali się przepisami International Board i pozwalali na przepisowe szarżowanie bramkarzy. Z drugiej strony we Francji należałoby stosować więcej surowości w wypadkach szarżowania, które u nas w większości należy odgwisdywać jako grę niebezpieczną.

„L'Echo des Sports“ z dnia 1 stycznia tak pisze o pierwszym dniu turnieju:

Blisko 7.000 widzów przypatrywało się tym spotkaniom, które były nadzwyczaj interesujące, szczególnie drugie, w którym zetknęły się dwie drużyny zagraniczne. Mielśmy sposobność oglądać partję niepospolitą, graną z finezją i precyzyjnie przez Polaków, a z większym zapałem i siłą przez Szwajcarów. U Polaków doskonała obrona. Bramkarz Popiel świetny, prawy obrońca Gintel lepszy od swego partnera. Pomoc odznaczyła się w ataku i pracowała precyzyjnie, lecz ze zbytnią tendencją wspomaganie środka. W obronie była mniej dobrą, lecz prawdą jest, że mogła zaufać obrońcom. Atak grał bardzo dobrze i precyzyjnie, lecz trochę za wolno. Z Servette bardzo dobrym był Grosdidier w bramce, lecz stylowość jego jeszcze daleka od czystości i klasyczności Popiela. Red Star będzie miał dużą trudność w pokonaniu świetnej obrony Cracovii. W przeciwieństwie wydaje się, że atak polski góruje nad obroną Red Staru; lecz o ile atak polski gra nadzwyczaj umiejętnie, to brak mu znowu skuteczności, przez co nie można przewidzieć rezultatu spotkania. Czyżbyśmy znowu mieli być świadkami meczu nierozegranego?

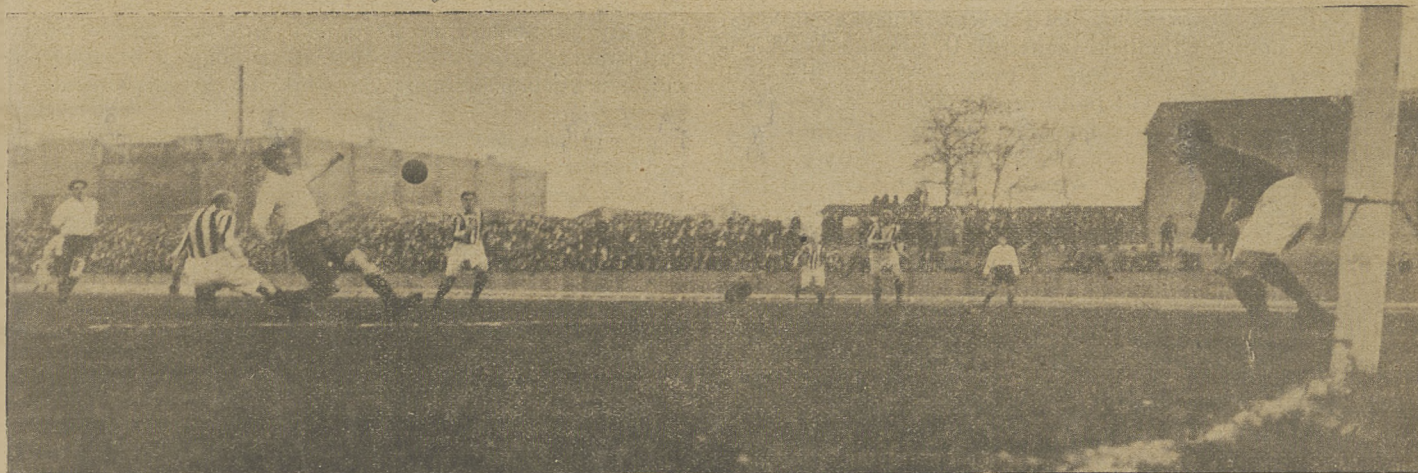
W następnym numerze podaje ta gazeta sprawozdanie z mechu Red Star—Cracovia: Mecz odbył się pod znakiem prawie zupełnej przewagi Red Staru. Linja ataku Red Staru dominowała i zmęczyła pomoc Cracovii, która zmuszona do defenzywy, nie mogła wspierać własnego ataku, tak, jak dnia poprzedniego. Nicolas był najlepszym z niej, lecz Bonnardel i Sentubery byli też bardzo dobrzy. Hugues był niepospolitym środkowym pomocnikiem. Jest w świetnej formie i należy do liczby niewielu graczy, którzy od początku do końca wytrzymują tempo. Nie sądzę, żeby się mógł znaleźć lepszy środek pomocy do drużyny reprezentacyjnej. Marion i Decker wspomagali dobrze jego akcje. Obrona była najlepszą częścią drużyny.

Bramkarz polski jest graczem pewnym i umie się świetnie ustawić. On był często bardzo zdziwiony, że go napastnicy Red Staru tak szarżują. Ten zwyczaj nie jest praktykowany przez drużyny środkowej Europy. Sprawiedliwość wymaga przyznać, że kilkakrotnie nie zadowolono się samem szarżowaniem bramkarza polskiego i w gorące akcje, kiedy on znajdował się na ziemi trzymając piłkę, otrzymał kopnięcie nogą, nie skierowane wprawdzie na niego, które jednak dobrze poczuł. To jest bezwzględnie pożą-

Dwa momenty z zawodów Red Star—Cracovia w Paryżu.



Strycharz i Bonardel w oczekiwaniu piłki (centra z lewego skrzydła). Od lewej: Nicolas, Hughes, Strycharz, Bonardel, Gintel. W głębi masy widzów na miejscach stojących.



Ten sam moment, któryśmy umieścili na tytułowej stronie ostatniego numeru, tym razem zdjęty przez fotografa, stojącego po drugiej stronie bramki. Od lewej ku prawej: Nicolas, Synowiec, Brouzes, Cikowski, Strycharz, Fryc, Sentabery, Popiel.

wania godne, lecz on popełniał błąd, kładąc się zbyt często na ziemię i wierząc w bezkarność bramkarza, nawet w chwili posiadania piłki. P. Vallat, który sędziował zresztą całkiem dobrze, popełnił niesprawiedliwość, że nie interwenjował w takich okolicznościach energiczniej.

Nad obroną i pomocą Cracovii dominował atak Red Staru. Nie można jednak im wiele zarzucić. Srodek pomocy Cikowski był wśród nich najlepszy, lecz daleko mu do Hughes'a. Łącznikom ataku można zrobić zarzut że nie rozumieją, iż ich zadaniem było wspomagać osłabłej obronie i że uporczywie oczekiwali piłki od swoich pomocników, zamiast samym po nią się cofać. Linja ataku prowadziła grę umiejętną i precyzyjną, lecz skuteczność jej nie może się równać z tą Red Staru. Ma się przecież ochotę powiedzieć, że gra jej jest za piękna.

Okręg warszawski.

Warszawa.

14 stycznia Warszawianka II.—W. H. K. S. 1:1 (1:1).
Meczem tym rozpoczęła mistrzowska drużyna kl. B. swój

sezon. Przeciwnikiem był Warszawski Harcerski Kl. Sport., który zdobył mistrz kl. C. i przeszedł do kl. B. Wynik gry nie jest miernikiem sił, gdyż w normalnych warunkach rezultat mógłby być dwucyfrowy dla Warsz. II. Tłómaczy się to tem, że WHKS. trenował całą zimę i rozgrywał mecze, podczas gdy Warszawianka II. grała od jesieni po raz pierwszy. WHKS. jest drużyną ambitną, b. szybką i może zająć w mistrz. kl. B jedno z czołowych miejsc. Z Warszawianki II. zadowolili jedynie Puchman, reszta bez treningu. Sędzia bardzo słaby. Kornerów 7:2 dla Warszawianki II.
Z. O.

Okręg poznański.

Poznań.

6 stycznia Warta jun.—Unia jun. I. 4:1.

Boisko Unii. Zawody mimo braku wszelkiej reklamy ściągnęły względnie wielką ilość widzów, którzy z zadowoleniem śledzili grę ładną. Zwycięstwo przypadło drużynie technicznie doskonalszej.

7 stycznia Warta II.—Unia komb. 4:3.

Boisko Unii. Warta wzmocniona Nizińskim, Unia w składzie kombinowanym drużyny II. i juniorów, wzmocniona Kowalskim. Mimo pewnej przewagi nie zdołała Unia przechylić szali zwycięstwa na swoją korzyść. E. Sz.

Przeгляд zagraniczny.

Wyniki z ubiegłej niedzieli.

Anglja. Serja gier o puchar angielski, w której stanęły do walk także drużyny ligi I. i II., przyniosła ogromne niespodzianki. Z 32 meczów, aż 12 dało wynik nierozstrzygnięty, wobec czego będą powtórzone. Z drużyn pierwszej ligi odpadły już przedewszystkiem Burnley i Aston Villa, które zawsze tak świetną w tych walkach grały rolę, dalej Birmingham, Oldham Athletic i Manchester City, którego klęska zadana przez Charlestown (1:2), z ligi III, wywołała największą sensację. Tylko 8 klubów I. ligi wyszło z walki zwycięsko, dziesięć zaś — między nimi Liverpool, Tottenham, Newcastle, nie zdołało się uporać z przeciwnikiem. Świetną rolę odegrały drużyny ligi III: pięć z nich zakwalifikowało się do serji następnej, ośm uzyskało wynik remisowy. Corinthians, najsławniejsza drużyna amatorska, która pierwszy raz od czasu swego istnienia stanęła do konkurencji, skończyła mecz także remis. Ważniejsze wyniki:

Corinthians — Brighton and Hove 1:1, Huddersfield (zeszłoroczny zdobywca pucharu) — Birmingham 2:1, Preston N. E. (w ub. r. doszedł do finału) — Aberdare 3:1, Chelsea — Rotterham County 1:0, Everton — Bradford (III. liga) 1:1, Swindon Town — Barnsley (sławna drużyna cup'owa) 0:0, Notts Forest — Sheffield United 0:0, Liverpool — Woolwich Arsenal 0:0, Blackburn Rovers — Aston Villa 1:0, Cardiff City — Watford (III. liga) 1:1, Stoke — Blyth Spartans (III liga) 3:0, Sunderland — Burnley 3:1, Middlesbrough — Oldham Athlet. 1:0, West Bromw. Albion — Staly Bridge (III liga) 0:0, Bolton Wand. — Norwich City (III liga) 2:0, Charlestown — Manchester City 2:1, Newcastle United — Southampton (II liga) 0:0, Tottenham — Worksop Town (III liga) 0:0.

Hiszpanja. V a s a s (Budapeszt) przegrał w Hiszpanii wszystkie 4 mecze: w Madrycie 0:1, 1:2 i 1:4, w Seville 2:3. Nielepiej powodzi się byłemu mistrzowi Niemiec, I. F. C. z Norymbergi, który do dwóch porażek z F. C. Barcelona (1:2, 2:4) dodał trzecią (0:3), tym razem w Madrycie z Real Athl. Club. Z końcem stycznia przybywa do Hiszpanji Ujpesti T. E. (z Budapesztu), który dnia 27 b. m. ma grać także z Red Starem w Paryżu.

Szwajcarja. Mistrzostwo: Blue Star (Zurych) — Lugano 7:2, Aarau — Nordstern (Bazyleja) 2:1, Young Boys (Berno) — Biel 2:0, Old Boys (Bazyleja) — Luzerna 5:1, Sport-Lausanne — Urania (Genewa) 0:0. Zawody towarzyskie: F. C. Bazyleja — F. C. Zurych 8:1, A. Sp. C. (Strassburg) — F. C. Berno 4:0.

Niemcy. (Augsburg. Bayern (Monachium) — Turnverein 5:2. Norymberga. Spielver. Fürth — F. V. 46 (Norymberga) 6:0, F. C. Bamberg — Fürth 1860 0:1, Karlsruhe. Phönix — I. F. C. Pforzheim 1:0. Offenbach. Kickers — Bürgel 2:2. Frankfurt. Germania — Union (Wiessbaden) 1:0, Hanau 1893 — Sportfreunde 3:0. Mannheim. V. f. R. — Kaiserlautern 5:1, V. f. R. (Frankfurt) — Phönix 1:0.

Czechosłowacja. Praga. Na dochód S. K. Smichov którego dom klubowy się spalił, rozegrano mecz kombinowane drużyny. Biali, w której skład wchodził gracz Sparty, Slavii, Unionu i Viktorii Žižkov i Cechie Karlin, pokonali 4:2 czerwonych, złożonych z graczy Vrsovice i Nuselsky. Mecz C. A. F. K. — Sparta Kosire dał wynik 2:1,

Więści z Wiednia.

Rapid bije Wacker i wysuwa się znów na pierwsze miejsce w tabeli. — W. A. C. i Vienna dzielą punkty.

Rapid—Wacker 6:2 (4:1).

Gra pomimo rozmokłego boiska bardzo interesująca, pełna pięknych momentów. Rapid po dłuższym okresie słabości zyskuje coraz lepszą formę i pokazuje ostre pazurki. Atak cały, bez wyjątku, wysmienity. W pomocy najlepszy Brandstätter; Nitsch słabszy niż zwykle, i z tego powodu nie wejdzie w skład drużyny reprezentacyjnej przeciw Szwajcarji. Obrońcy byli najsłabszą częścią drużyny, a Poppowich spowodował przez rękę i foule aż trzy rzuty karne. Bramkarz Moche, który zastępuje obecnie Paulera, bardzo dobry, choć go kilka razy słupki w obronie wyręczyły.

U biało-czarnych natomiast najlepszymi były tyły. Obydwaj obrońcy przytomni i wysoko technicznie wyszkoleni, lecz nadużywają siły fizycznej. Pomoc, nie wyłączając Rescha, nie mogła w zupełności zadowolić. W ataku najlepszy Kowanda i Röscher, a i Jellinek miał kilka pięknych momentów.

P. Wagner, który sędziował w zastępstwie Retschurego, dobry, powinien jednak mniej szafować karnymi, których podyktował aż cztery.

Przebieg gry: Rapid rozpoczyna ostrymi atakami, i już w pierwszych czterech minutach piłka grzęźnie dwukrotnie w siatce Wackeru. Biało-czarni mimo wysiłków nie mogą nawet uzyskać kornera. Dopiero z podyktowanych dwóch jedenastek wykorzystuje jedną Kowanda. Gra toczy się dalej pod znakiem przewagi Rapidu. Niebezpieczne biegi i centry Wesselego stwarzają raz po raz groźne sytuacje pod bramką przeciwnika. Kuthan zyskuje z przeboju trzeciego, a Richter wspaniałym strzałem czwartego gola. Do panzy 4:1.

Po pauzie gra przeważnie otwarta. Wacker atakuje silnie ale bezskutecznie. Dopiero Poppowich pomaga swoją ręką w polu karnem do uzyskania drugiej bramki przez Kowandę. Dalsze wysiłki Wackeru pozostają również bezowocne. Natomiast Richter zdobywa w 30-tej minucie piątego gola dla swych barw. W 43-ciej minucie dyktuje sędzia na ogólne żądanie zwolenników Rapidu rzut karny dla zielonych. Egzekucję przeprowadza Kuthan i ustanawia tem samem końcowy rezultat.

Vienna—W. A. C. 3:3 (2:1).

W. A. C. zyskuje bardzo cenny dla siebie punkt, z powodu swego skromnego stanowiska w tabeli.

Spotkanie W. A. C. — Floridsdorf nie doszło do skutku.

Mistrzostwa drugiej klasy:

Bewegung—Sportfreunde 3:1 (2:1).

Phönizia—Bewegung 1:0 (1:0).

Spotkania przyjacielskie:

Sportklub—Gersthof 3:1 (3:0).

Rudolfshügel—Slovan 3:3 (3:2).

Ostmark—Feuerwehr 4:2 (1:1). H. G.

Sezon wiosenny w Wiedniu.

Mecze międzypaństwowe, o puchar dolno austriacki i o mistrzostwo odbędą się w terminach następujących:

21 stycznia Austrija—Szwajcarja w Genewie.

11 lutego. Gry o puchar.

18 lutego Rapid—Hertha, Hakoah—W. A. F., Wacker—Vienna, Simmering—W. A. C., Admira—Floridsdorf, Sportklub—Rudolfshügel; Amatorzy wolni.

25 lutego. Hertha—Hakoah, Floridsdorf—Wacker, Rapid—Admira, W. A. F.—W. A. C., Vienna—Rudolfshügel, Sportklub—Amatorzy; Simmering wolny.

4 marca. Gry o puchar.

11 marca. Amatorzy—Admira, Floridsdorf—W. A. F., Rudolfshügel—Wacker, Vienna—Simmering, Hertha—W. A. C., Hakoah—Rapid; Sportklub wolny.

18 marca. Austrija Dolna—Niemcy południowe.

25 marca. W. A. C.—Wacker, Amatorzy—Vienna, Simmering—W. A. F., Sportklub—Floridsdorf, Hakoah—Admira, Rudolfshügel—Rapid; Hertha wolna.

8 kwietnia. W. A. C.—Amatorzy, Simmering—Rapid, Admira—Vienna, W. A. F.—Rudolfshügel, Sportklub—Wacker, Floridsdorf—Hertha; Hakoah wolna.

15 kwietnia. Anstrja—Włochy.

22 kwietnia. Amatorzy—Wacker, Rapid—W. A. C., Hakoah—Floridsdorf, W. A. F.—Admira, Hertha—Vienna, Sportklub—Simmering; Rudolfshügel wolny.

29 kwietnia. Gry o puchar.

3 maja. W. A. F.—Amatorzy, Vienna—Floridsdorf, Wacker—Hertha, Admira—Sportklub, W. A. C.—Rudolfshügel, Simmering—Hakoah; Rapid wolny.

6 maja. Austrija—Węgry w Wiedniu.

27 maja. Hakoah—Wacker, Simmering—Amatorzy, Rudolfshügel—Hertha, Floridsdorf—W. A. C., W. A. F.—Rapid, Vienna—Sportklub; Admira wolna.

31 maja. Półfinał o puchar.

10 czerwca. Amatorzy—Floridsdorf, Wacker—Rapid,

13 czerwca. Rapid—Amatorzy, Wacker—W. A. F., Floridsdorf—Rudolfshügel, Admira—Simmering, Hertha—Sportklub, W. A. C.—Hakoah; Vienna wolna.

Hakoah—Sportklub, Rudolfshügel—Simmering, W. A. F.—Vienna, Admira—Hertha; W. A. C. wolny.

17 czerwca. Vienna—Hakoah, Hertha—W. A. F., Rapid—Sportklub, W. A. C.—Admira, Amatorzy—Rudolfshügel, Simmering—Wacker; Floridsdorf wolny.

24 czerwca. Rapid—Floridsdorf, Hertha—Simmering, Vienna—W. A. C., W. A. F.—Sportklub, Admira—Rudolfshügel, Hakoah—Amatorzy; Wacker wolny.

1 lipca. Hertha—Amatorzy, Rapid—Vienna, Rudolfshügel—Hakoah, Floridsdorf—Simmering, Wacker—Admira, W. A. C.—Sportklub; W. A. F. wolny.

8 lipca. Finał o puchar dolnoaustriacki.

Czesi już wiedzą o zerwaniu przez nas stosunków sportowych. Sparta, który na swój jubileusz zaprosiła drużynę T. S. Wisła z Krakowa, ogląda się już za innym przeciwnikiem.

Pozsonyi Imre. były trener Cracovii, jest obecnie jednym z trenerów słynnego klubu „Barcelona“ w Hiszpanii (Barcelona ma z górą 50 drużyn). Warunki finansowe ma Pozsonyi doskonałe: 800 franków szwajc. miesięcznie.

Wprowadzenie profesjonalizmu na Węgrzech staje się faktem dokonany. Węgierski ZPN., chcąc cały sport footballowy mieć pod swą władzą, zdecydował się na ostatnim posiedzeniu stworzyć dwie sekcje: amatorską i zawodową. Wkrótce dowiemy się ciekawych rzeczy, które kluby miały płatnych graczy i którzy gracze byli amatorami tylko z imienia.

Mecz Austrija—Szwajcaria, który się odbędzie dnia 21 bm. w Genewie, rozegrają drużyny: Austrija: Ostriczek (Hertha); Heikenwälder (Amatorzy), Blum (Vienna); Kurz (Amatorzy), Brandstätter (Rapid), Geyer (Amatorzy); Wondrak (Rapid), Swatosch (Amatorzy), Kuthan (Rapid), Fischera (W. A. F.), Wessely (Rapid). Rezerwa: Horëys (WAF), Cutti (Amatorzy). Szwajcaria. Berger (Servette, świeżo powrócił po 2 latach niebytności z Hiszpanji); Bouvier (Servette), Fehlmann (Servette, kapitan); Schüpp (F. C. Zurych), Schmiedlin (F. C. Berno), Fässler (F. C. Aarau); Martenet II. (Sport-Lausanne), Pache (Servette), Leiber (Yong Fellows), Abegglen (Sp. Lausanne), Ramseyer (Young Boys).

Zawody międzypaństwowe Włoch. Włoska drużyna narodowa rozegrała dotychczas łącznie 36 zawodów, z tych wygrała 14, 10 remis a 12 przegrała. Największe zwycięstwo odnieśli Włosi w spotkaniu z Francją, które odbyło się w r. 1920 w Medjolanie, a które zakończyło się wynikiem 9:4; najcięższą klęskę zadali Włochom Węgrzy, bijąc ich w r. 1910 1:5. Ogólny stosunek bramek wszystkich spotkań międzypaństwowych, łącznie z ostatnimi zawodami przeciw Niemcom, brzmi 65:67 na niekorzyść Włoch.

Servette (Genewa), przeciwnik Cracovii na turnieju paryskim, jest mistrzem Szwajcarii na rok 1921/22. Po raz pierwszy zdobył klub ten tytuł mistrza swego kraju w roku 1906/7. Potem jednak tytuł ten postradał, aż dopiero znowu w r. 1917/18 znajduje się na czele tabeli mistrzostw. Tak więc łącznie zdobył Servette trzy razy mistrzostwo Szwajcarii, o które walczą rok rocznie kluby szwajcarskie od roku 1897. (—)

Doskonałym strzelcem jest Joe Smith, grający w Bolton Wanderers, który niedawno w zawodach ligowych z Nottingham Forest uzyskał sam 4 bramki, co w Anglii należy do rzadkości. (—)

Pera F. C. (Konstantynopol) bawi jeszcze ciągle we Francji; ostatnie zawody rozegrał on w Cannes z wynikiem 1:1. (—)

30.000 widzów także we Francji — ale na zawodach w rugby. Fakt ten zaszedł w Biarritz, gdzie odbyły się zawody próbne dwóch teamów, przed spotkaniem w rugby Anglja—Francja. (—)

Ivan Granec (Gradjanski), jeden z najpopularniejszych graczy Zagrzebia, wielokrotny „internacjonal“, popełnił przed kilku dniami samobójstwo z powodu niesnasek rodzinnych. Przed 4 miesiącami wycofał on się z czynnego ruchu sportowego. W dniu wypadku zjawił się nagle na treningu. Nic w jego zachowaniu nie wskazywało na to, że przeżywa on jaką głęboką walkę duchową, ale w kilka godzin później strzelił sobie w skroń. (—)

Zbiórka dla żony i dziecka tragicznie zmarłego we Wiedniu w czasie zawodów bramkarza Knauta przyniosła dotychczas sumę 27,461.190 K. To świadczy o wielkiej solidarności wszystkich zwolenników piłki nożnej. (—)

Drugie spotkanie Amatorzy—F. C. Barcelona w Barcelonie, zakończone klęską wiedeńczyków 0:4, miało bardzo burzliwy przebieg. Sędzia dr. Bauwens (Niemcy) kilka razy odgwizdał zawody, wreszcie obecny trener Barcelony Pozsonyi (przedtem Cracovia), poprowadził zawody do końca. (—)

Corinthians znowu zwyciężeni. Najznakomitsza angielska drużyna amatorska próbuje od pewnego czasu szczęścia z zawodowymi rywalami, ale jak dotychczas bez skutku. Ostatnie zawody rozegrała z Newcastle United, który wygrał pewnie 3:0. (—)

Zawody międzypaństwowe Finlandji zostały rozszerzone spotkaniem Praga—Helsingfors w Helsingforsie, które równa się zawodom Czechosłowacja—Finlandja. Zawody Finlandja—Danja odbędą się również w Helsingforsie. Miejsca zawodów z Szwecją i Norwegią nie są jeszcze ustalone, odbędą się one w kraju przeciwnika. (—)

Wiadomości krajowe.

Handwargth, trener finlandzki, po dwumiesięcznym pobycie w Polsce, wyjechał dnia 7 stycznia 1923 do swej ojczyzny.

Kurs instruktorów lekkoatletycznych, zorganizowany przez P. Z. L. A. pod kierunkiem p. Handwargtha, zakończony został egzaminem w sobotę dnia 6 stycznia 1923 r.



Drużyna Cracovii w Paryżu przed meczem z Servette:

Od lewej: Styczeń, Synowiec, Cikowski, Kałuża, Mielech, Fryc, Kogut, Reyman III, Popiel, Gintel, Sziperling.

Uczestnicy, którzy ukończyli kurs z pomyślnym wynikiem, otrzymali legitymacje P. Z. L. A. na instruktorów i sędziów, których brak zawsze dawał się odczuwać na zawodach.

Landau, wiceprezes K. S. Warszawianka, złożył swój mandat z powodu wewnętrznych starć w zarządzie klubu.

Warszawskie Tow. Cyklistów przyjęte zostało na członka zwyczajnego W. Z. O. P. N. Dobrze byłoby, aby inne martwe towarzystwa sportowe stolicy poszły w jego ślady, popierając sport wśród młodzieży.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie W. Z. O. P. N. odbędzie się dnia 31 stycznia w lokalu przy ul. Wiejskiej 11. Prawdopodobnie skład Zarządu ulegnie zupełnej zmianie.

Kpt. Geib, członek Zarządu i Kom. Sportowej WKS. Legja, ustąpił z zajmowanych stanowisk.

Kowalewski Br., prezes WOZPN, zamierza definitywnie wyciąć się ze Związku po ukończeniu kadencji obecnego zarządu.

Boisko sportowe na Dynasach będzie w sezonie nadchodzącym oddane przez WTC, do użytku innym klubom na zawody. Nadmienić trzeba, że posiada ono już dzisiaj około 4000 siedzących miejsc.

Kogut i Styczeń wystąpili z K. S. Cracovia i zgodnie z przepisami PZPN. otrzymali od klubu wykreślenie.

Bolton Trotters, pierwsza drużyna angielska w Polsce, złożona z monterów Anglików, zajętych w fabryce T-wa Akc. „Widzewska manufaktura“ w Łodzi, została przyjęta przez Zarząd Łódzkiego ZOPN. w poczet członków nadzwyczajnych.

Pełne zrozumienie dla sprawy wychowania fizycznego okazuje dowódca okręgu korpusu krakowskiego p. gen. Czikel. Jak się dowiadujemy, oddał on do dyspozycji okręgowych kursów gimnast.-sportowych koszary b. korpusu kadetów na Łobzowie, w których znajdują się sala gimnastyczna, szermiercza, boiska sportowe, place tenisowe i pływalnia.

Skład futer i serdaków zakopiańskich

oraz pracownia kuśnierska poleca wielki wyrób futer z własnego i dostarczonego materiału punktualnie i gustownie po cenach przystępnych

RACHTAN STANISŁAW

Kraków, ul. Karmelicka L. 8 (w podwórku).

Z Towarzystw.

Walne Zgromadzenie sekcji lekkoatletycznej K. S. Cracovia odbędzie się w niedzielę dnia 21 stycznia b. r. o godzinie 9:30 przed południem przy ul. Studenckiej w gimnazjum VIII. w sali chemii (II. piętro).

Wszelkie korespondencje dla S. K. S. Rewera (Stanisławów) należy skierowywać pod adresem: Kulman, Stanisławów, ul. Sobieskiego 18.

Ż. K. S. Hasmonia (Lwów) zawiadoma, że dnia 27 grudnia ub. r. ukonstytuowało się naczelnictwo sportowe w następującym składzie: Naczelnik sportowy: p. Schlessler, zastępca: p. Schargel junior, kierownicy sekcji: footballowej p. Schneider Aleksander, lekkoatletycznej p. Beigel senior, zapaśniczej p. Dr. Fleischer.

Walne Zgromadzenie Ż. T. S. Jutrzenka (Kraków) odbyło się dnia 7 b. m. przy licznych udziałem członków. Sprawozdania

poszczególnych sekcji wykazały wielce ruchliwą i produktywną działalność Towarzystwa. Dzięki usilnym zabiegom i wpływom prezesa Dyr. Fischera wybudowana została wspinała trybuna, przy poparciu wybitnych jednostek, zwłaszcza Dr. Syropa. Towarzystwo oddało do dyspozycji miłośników sportu tenisowego trzy doskonałe i pierwszorzędnej jakości korty, powołało do życia sekcję sportu wodnego, która to sekcja pod fachowym i wytrawnym kierownictwem znanego zagranicznego pływaka p. Kowacza, może się pochwalić zaszczytnymi wynikami, zwłaszcza w dziedzinie zawodów w piłkę wodną.

Wybrano nowy skład Zarządu a fakt, że do prezydium weszli ci sami członkowie, daje gwarancję, że i w roku bieżącym praca i działalność Towarzystwa pójdzie po linii jak największego rozwoju. Wybrani zostali: Prezesem Dyr. Fisch, zastępcami prezesa Dr. Syrop i Dyr. Sonne, sekretarzem Maksymiljan Statter, skarbnikiem p. Klug, do Zarządu: Abrahamer, Dr. Fenichel, Dr. Gleisner, Dr. Katzner, Dr. Lieber, Lifschitz, Liebeskind, Preger Wilhelm, Preger Natan, Dr. Rose, Syrop Fredek i Dr. Weiss. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: PP. Langer Adolf, Goldman Artur i Brachfeld. Do Sądu polubownego: Dr. Ehrlich, Dr. Lieber i Dr. Rose.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Wład. Zar. Lwów. Programu sezonu wiosennego Cracovii jeszcze nie znamy. Sprawę ewent. zmian w sposobie rozgrywek o mistrzostwo Polski rozstrzygnie Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. z końcem lutego. Poza meczami z Jugosławją i Rumunią żadne inne spotkania międzypaństwowe Polski nie są jeszcze ustalone. Austria i Szwajcaria z powodu braku terminów dały odpowiedź odmowną, układy z innymi związkami, przedewszystkiem z Francją i Węgrami, w toku.

Polski Związek Pływacki w Warszawie. W braku oficjalnych przez P. Z. P. zestawionych i opublikowanych wyników pływackich wykaz najlepszych polskich wyników w pływaniu, podany w artykule p. Baszkoffa, sporządzony został na podstawie relacji prasowych (Sport, Przegląd Sportowy) i zawodów pływackich zeszłorocznych, odbytych w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy itp. Za prawdziwość ich odpowiadać naturalnie mogą tylko organizujące je zrzeszenia.

Sprostowanie komunikatu K. Z. O. P. N.

Prostuje się omyłkę druku (w numerze poprzednim), że Walne Zgromadzenie KZOPN. odbędzie się w niedzielę dnia 28, a nie jak podano 29 stycznia.

Z podróży Cracovii do Paryża:



RYS. GUSTAW ROGALSKI

Zasłużone prawe skrzydło.

Humor sportowy.

Obrazek z roku 1933.

Na boisku sportowym, które Odekolonia otrzymała przed kilkunastu tygodniami, stanęły już trzypiętrowe trybuny z żelazobetonu; dzisiaj zaś po raz pierwszy zawieszono na masztach chorągwie o barwach klubowych. Na wspaniale zniwelowane boisko wstąpiły przywitane huraganem oklasków i nieprzychylnych okrzyków słynne drużyny Karukowii i Odekolonii ze swymi dyrektorami, którzy zastąpili dawne zarządy z czasów barbarzyńskich (tj. z czasów amatorstwa). Muzyka zagrała fanfary, poczem dyrektorzy wymienili wspaniałe proporce (według kontraktu) i opuścili boisko, aby zająć swe miejsca na tarasie pawilonu dyrekcyjnego. Na boisko wchodzi pod ochroną policji i osobnym wejściem sędziego (należytość pobrał z góry) i za chwilę gra się rozpocznie.

Rozglądam się po trybunach. Publiczności około 80.000; uderza u niej niebывałe roznamiętnienie i zażarte dyskusje. Nic dziwnego — wszakże kręcą się na trybunach i na miejscach stojących book-makerzy, przez klub koncesjonowani (poważne źródło dochodów), oznaczeni specjalnymi znakami z odpowiednim napisem.

W tem odzywa się gwizd sędziego; zaczęcie gry.

Uderza brak tempa i niechęć do gry u obu stron, co mnie u tych drużyn niezmiernie dziwi. Idę więc do loży dziennikarskiej, aby spytać o powód znanego mi naczelnego redaktora-trustu prasy sportowej. Okazuje się, że ponieważ gracze tylko w meczach o mistrzostwo mają dodatki punktowe, bramkowe, za ofiarność, kombinacje itd. a mecz obecny jest tylko towarzyski, więc brak im zwykłej podniety do gry żywszej i ładniejszej.

Tymczasem pauza. Wracam na swoje miejsce i czekam



RYS. GUSTAW ROGALSKI

Zasłużony, a w przyszłości honorowy prezes Cracovii.

dalszego ciągu. Ale pauza trwa coś za długo; publiczność, która ucichła zaraz po gwizdku na half-time, zaczyna się niecierpliwieć. Po 20 minutach pauzy zrywa się grad okrzyków przeciwko dyrekcji. Na boisko wysuwa się zastępca dyrektora i oświadcza, że gracze zastrajkowali i żądają podwyżki płac.

Oświadczenie to kwituje publiczność prawdziwą ulewą wymyślań i gróźb (oczywiście kamienie na placu już dawno skrupulatnie wyzbierano i wywieziono). W końcu udało się dyrektorowi uspokoić publikę zapewnieniem, że część żądań graczy została przyjęta i mecz rozgrywany będzie dalej. Rzeczywiście obie drużyny wchodzi na boisko. Lecz widocznie gracze są dalej niezadowoleni, bo wykopują każdą piłkę na aut. Wrzaski wśród publiczności wzmagają się tak, że od pędu powietrza przewraca się parkan i oczywiście ilość publiczności wyjącej powiększa się w ten sposób do 100.000. Nad hałasem góruje głos członków komisji magistrackiej, którzy oświadczają, że już przed dziesięciu laty zakwalifikowali football jako bandytyzm. W końcu publika szturmuje pawilon Dyrekcji i lynchuje dyrektorów. W zamieszaniu spada mi na głowę cegła — budzę się z krzykiem i widzę przed sobą artykuł Przeglądu sportowego o profesjonalizmie.

st. b.

Kącik humorystyczny.

Poradnik dla przejezdnych sportowców. Ostatni wybór na prezesa TS. Wisła p. Dembińskiego spowodował wielkie „zblizenie“ Wisły i Cracovii. To też jeśli ktoś chce załatwić coś z oboma klubami, a przytem oszczędzić sobie czasu i trudu, niech się uda na II-gie piętro domu przy ul. Dunajewskiego Nr. 2: do Cracovii schodami od frontu, do TS. Wisła schodami od tyłu. Komunikacja bezpośrednia dla cierpiących na astmę lub serce nie jest wykluczona.

„SPORTING“ FABRYKA PRZYBORÓW SPORTOWYCH
KRAKÓW, ULICA Św. FILIPA L. 17

Poleca na sezon: buty do nart, wosk do nart: „Nartolin“ i „Smar“, nadto okazjnie narty.

Drukarnia „Sztuka“

Kraków, Sobieskiego 16 - Tel. 1038

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO
I STARANNIE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

Klisze drukarskie kreskowe, siatkowe, jedno, dwu i trójbarwne, głęboko trawione, na cynku, miedzi i mosiądzu krajowym i zagranicznym i t. p. wykonują Zakłady Graficzne

S. A. RYNGRAF w Krakowie

Centralna Dyrekcja Kraków, ul. Sławkowska 11/I
Zakłady Graficzne Kraków, Krupnicza 6, Oddziały:
Lwów, Plac Trybunalski 1; Częstochowa, Kordeckiego 21.
Ceny konkurencyjne, wykonanie pierwszorzędne. Oferty na
żądanie odwrotnie.

Żądajcie wszędzie i wyłącznie artykułów sportowych
pierwszorzędnej jakości, marki

„Scrum“ i „Liga“

Jeneralny przedstawiciel:

R. Szklar, Warszawa, Leszno 76/69.

Maszyny młyńskie, Walce. oryg. „Kasprzy“, „Korundy“, szmirgle, tryjery,
maszyny do siekania kasz, kamienie franc. i do holendrów, Motory ben-
zynowe, ropne i lokomobile.

Pasy transmisyjne skórzane i z sierści wielbłądziej. Gaza jedwabna szwaj-
carska. Pytle wełniane. Oleje maszynowe i cylindrowe. Smar „Tovotta“ itd.

dostarcza:

Biuro techniczne A. ROMER

Kraków, Plac Matejki L. 5.

Obuwie tanieje.

Obuwie tanieje.

Dnia 10 bm. otworzyłem sprzedaż obuwia męskiego i damskiego
luksusowego i kolorowego w najnowszych fasonach, pod gwarancją
w najlepszym gatunku.

Ceny fabryczne t. j. kilka tysięcy marek taniej od cen sklepowych.
Dają zatem możliwość zaoszczędzenia od 5 do 15 tysięcy Mp. na parze.
Na prowincję wysyłam za zaliczką.

z poważaniem

Wojciech Lazarowicz

Kraków, ul. Lubiń 24, Dom Handlowy, parter.

Reprezentant firmy Piotr Pulka, Radom, fabryka obuwia.

RYMPEL i Ska

Kraków, ul. Gertrudy 14. -- Telefon 2441.

Benzyna, nafta, oleje maszynowe, wrzecionowe,
tłuszcz Tovotta, olej do wózków kopalnianych,
kalypsol i t. d.

„PRZEMYSŁ“
KRAKÓW, ŚW. KRZYŻA, 1,
TELEFON-2348.

TRANSMISJE
WSZELKIEGO RODZAJU

KOŁA PASOWE
DREWNIANE I ŻELAZNE

WIELOKRAŹKI
LEWARY, WINDY

ŁAŃCUCHY
TECHNICZNE

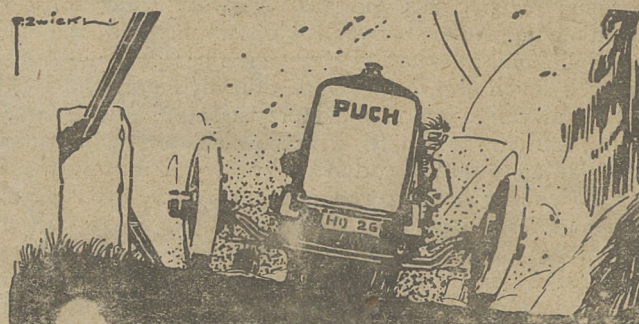
WENTYLATORY
EKSHAUSTORY I S.A.

KUŹNIE
POŁOWE
Z WENTYLATORAMI

TACZKI
ŻELAZNE
WIELKIE ZAPASY
DOSTAWA NATYCHMIASTOWO



PIŁY systemu remszajdowskiego
PASY skórzane wiedeńskie.



Zastępstwo

Austrjackich Fabryk Samochodów

Przedtem

„AUSTRO-FIAT“ Fabryk „PUCH“

AUSTRO-DAIMLER

Biura: Kraków, Gertudy 2

Salon wystawowy: ulica Sławkowska L. 11.